



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 48 ● 29 XI 2000 r.

CENA 2 zł 30 gr

W numerze:

O budżecie dla nauki
i szkolnictwa wyższego

Z pierwszej ręki

str. 3

Co dziesiąty wiejski przedszkolak
nie chodzi do zerówki!

Jaka wola takie przedszkola

str. 4

Dość sektorowego patrzenia
na edukację. Ona tego nie znosi —
rozmowa z dr Krystyną Łybacką

Tylko chęć...

str. 5

Nikt mnie już nie nabierze
na tego typu konkurs

Szmacianki...

str. 7

Każdy tworzy jak może

Przykładowe Plany
Rozwoju Zawodowego

zólte strony

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

B yło to ponad trzy lata temu. Siedziałem na ławce nieopodal uniwersytetu sącząc piwo. Sejsię miałem już za sobą, więc myślałem jak zarobić trochę pieniędzy.

I oto pojawił się znajomy, którego nie widziałem od miesiący. Okazało się, że także studiuje. Rozmawialiśmy o nauce, egzaminach. Zwierzył mi się, że ma bardzo dużo zajęć i najchętniej dałby komuś do napisania dwie prace zaliczeniowe. Zaczęliśmy o nich rozmawiać.

— Jeżeli mówisz poważnie, to mogę podjąć się napisania tych prac — wyrwało mi się w pewnej chwili. Popatrzył na mnie uważnie.

— Dobrze, jeżeli chcesz — odparł. Ustaliliśmy cenę w wysokości 15 złotych za stronę. **Po tygodniu zainkasowałem ponad 400 złotych. Zarówno on, jak i ja nie kryliśmy swojego zadowolenia z tak sprawnego załatwienia tej sprawy. I właśnie tak się to zaczęło.**

Zwierzylem dobry interes. Zaczęłem rozgłaszać znajomym, że chętnie podejmę się pisania tego typu prac. Na efekty tej deklaracji nie musiałem długo czekać. Dość szybko otrzymałem kilka zleceń. Objętość od pięciu do dwudziestu stron. Mniej więcej po sześciu miesiącach zadzwonił do mnie kolega i powiedział, że jego znajoma ma do napisania pracę licencjacką. Zgodziłem się bez wahania.

Pierwsze spotkanie z tą kobietą pozostawiło wyraźny ślad w mojej pamięci.

Przyjechała nową Toyotą. Miała około 38-40 lat, zadbana szatynka, pewna siebie, energiczna.

Ciekawe, ilu ludzi z wyższym wykształceniem zawdzięcza swoje tytuły potężne pieniądze?

BIAŁY MURZYN

JAN KOWALSKI

— Wie pan, człowiek nie ma czasu. Praca, obowiązki, rodzina. A zależy mi na zdobyciu dyplomu — tłumaczyła nieco się rumieniąc i unikając mojego wzroku.

Nie wiedziałem jeszcze, że identycznych wyjaśnień będę słuchał jeszcze wiele razy od zupełnie różnych osób. I zazwyczaj towarzyszyło temu dość duże zakłopotanie. Nigdy nie pytałem moich klientów, dlaczego sami nie piszą prac. Każdy z nich czuł potrzebę wyjaśnienia mi swoich powodów.

Praca miała liczyć około 50 stron. Za każdą stronę miałem otrzymać 20 złotych. Z czego 30% jako zaliczkę. Materiały dostarcza klient. Termin zakończenia pracy trzy miesiące. Wywiązałem się z niego inkasując ponad 1000 złotych. Później stopniowo podwyższałem ceny za swoje usługi.

W końcu przyszło mi stanąć przed poważnym wyzwaniem, którym miało być pisanie, po raz pier-

wszy w życiu, pracy magisterskiej. Podjąłem się go nie bez pewnych rozterek.

Jak zazwyczaj pośredniczył w tym jeden z moich znajomych. — Gość ma full kasy. I z tego, co mi wiadomo nie będzie się targował — lojalnie informował. Okazało się, że miał zupełną rację. Facet miał około trzydziestki i wyglądał jak biznesmen. — Nie chce mi się pisać tej pracy. Nie mam na to czasu — stwierdził podczas pierwszego spotkania.

**Była to praca z reklamy. Pisa-
nie zajęło ponad dwa miesiące.
Zapłacił ponad trzy tysiące. Póź-
niej zadzwonił do mnie. — Praca
została oceniona na piątkę.
Obroniłem ją na cztery. Wielkie
dzięki — mówił wyraźnie zadowo-
lony z siebie. Kilka razy zdarzyło mi
się otrzymywać podobne telefony
po obronie napisanych przeze
mnie prac.**

Później podjąłem się pisania jeszcze dwóch prac magisterskich. Robiłem to niechętnie, ponieważ wymagają one bardzo dużego zaangażowania. Jedna z pedagogiki, druga z prawa karnego. Obie zostały obronione.

Niektórzy z moich klientów cierpieli na niesamowicie rozbudzoną głód ambicji, który nierzadko kontrastował z wiedzą i możliwościami intelektualnymi.

Pewnego razu przyjechała do mnie kobieta z mężem i pojechaliśmy do ich domu omawiać warunki. Duży zachodni samochód, nowoczesny dom, garaż i brama otwierane automatycznie. Urzędniczka administracji skarbowej.

— Na studia wysłano ją z pracy w celu podwyższania kwalifikacji zawodowych — oznajmia. Studiuje zaocznie w Wyższej Szkole Humanistycznej. W trakcie spotkania zjawia się jej koleżanka, która także chce skorzystać z moich usług. Później okazało się, że ukrywa ten fakt przed własną rodziną. Mogłem się z nią kontaktować tylko za pośrednictwem jej przyjaciółki. W trakcie rozmowy stwierdziłem, że jedna z nich nie zna różnicy między słowem biografia a bibliografia!

Obie panie obroniły swoje prace. I podniesione na duchu tym sukcesem zaczęły dwuletnie, uzupełniające studia magisterskie! Być może będę miał kolejne zlecenia.

Przyzwyczajony do dość wysokich wymagań na uniwersytecie

6

Chudy i wirtualny

Najdziwniejszą właściwością każdego projektu budżetu państwa jest to, że choć dokumentu jeszcze nie znają w ministerstwach, to omawiają go w niektórych gazetach, zwłaszcza zaprzyjaźnionych z rządem... I to byłoby na tyle o polityce informacyjnej. Teraz o mniejszych wesołych, a związanych z budżetem sprawach.

Gdy trzy lata temu rząd koalicji AWS-UW obejmował władzę, oświatę zapewniano, że wreszcie nadszedł czas inwestowania w tę sferę, mówiąc wprost — usług publicznych. Tymczasem okazało się, że jeśli w roku 1997 wydatki na oświatę sięgnęły 3,18 proc. PKB, w 1998 3,0 proc., to potem wynosiły 3,1 oraz 3,05 proc. PKB. Wstępne przeliczenia planowanych wydatków przyszłorocznych, czynione w oparciu o projekt budżetu i symulacyjną wysokość przyszłorocznego PKB, wskazują, iż te na oświatę i wychowanie mogą wynieść 2,88 proc., a w lepszym, zależnym od sposobu liczenia, układzie 3,2 proc. PKB. Tak więc wygląda na to, że wskaźniki utrzymują się na poziomie tych sprzed czterech lat. A więc już gołym okiem widać regres.

Kłopot w tym, że od tego czasu rozpoczęta została gruntowna przebudowa struktury szkolnictwa, wdrożona reforma programowa i statusu nauczycielskiego. Tymczasem coroczne wzrosty nakładów praktycznie oscylują wokół wskaźników realnej inflacji. Jeśli zajrzyśmy w niektóre szczegóły planowanego budżetu oświaty, dostrzeżemy, że subwencja oświatowa wzrasta o ledwie około 10,4 proc., zaś planowane nakłady inwestycyjne o 9,9 proc. W tym miejscu warto zauważyć, że na preferowany program pracowni internetowych ma pójść 100 mln zł, a na racjonalizację sieci

szkolnej i zakupy gimbusów mniej, bo 75 mln zł. Oczywiście projektodawcy tego budżetu odpowiedzą, że przecież gminy i powiaty także mogą inwestować w sieć i autobusy, ale ten argument, który jest ograny jak przysłowiowa zdarta płyta, niewielu chyba przekona.

Jak twierdzą niektórzy ekonomiści i analitycy, makroekonomiczne wskaźniki mogą dawać pewną nadzieję na stabilność w państwie. Jednak pomiędzy wskaźnikami makro a mikro, które to dotyczą każdego, na dole, różnica bywa tak bolesna, jak wybór pomiędzy kontynuowaniem studiów własnych, do czego zmuszają wprowadzane nowe zasady zatrudniania i awansu, a studiów swego dziecka, też zresztą coraz częściej płatnych. Co gorsza, ten chudy budżet i tak jest w pewnej części oparty na oczekiwaniu, iż postowie zaakceptują rządowe projekty ustaw zakładające zwiększenie przyszłorocznych wpływów budżetowych. Na przykład dotyczy to nowelizacji Karty Nauczyciela, co ma dać oszczędności budżetowe rządu 1,7 mld zł, ale decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Co więcej, z licznych opinii, jakie na ten temat formułowane są w Parlamencie wywnioskować można, iż ta nowelizacja Karty może wcale nie uzyskać wymaganej większości głosów. Nie bez powodu zatem ten budżet nazywany jest — wirtualnym.

Dobrze, że przynajmniej pod tym względem nazewnictwa w nowy wiek wkraczamy...nowocześnie. Jednak mocno wątpliwe, czy akurat to może być powodem satysfakcji.

WOJCIECH SIERAKOWSKI





W ZWIĄZKU

15 listopada prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się z członkami Oddziału ZNP, nauczycielami i władzami samorządowymi gminy Bielawa w pow. łowickim. Dominującym zagadnieniem była sytuacja oświaty samorządowej oraz nauczycieli i pracowników szkół.

16 listopada wiceprezes ZG ZNP Janina Jura uczestniczyła w uroczystościach zorganizowanych z okazji 95-lecia powstania Związku w Ustroniu, zaś 17 listopada w Ustroniu-Jaszcówcu wzięła udział w spotkaniu z zasłużonymi działaczami ZNP ziemi bielskiej.

17—19 listopada odbyło się w Zespole Lecznico-Wypoczynkowym ZNP w Jachrance szkolenie zarządów sekcji zawodowych ZG ZNP. Uczestników szkolenia powitał wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. W programie uwzględniono m.in. zagadnienia awansu zawodowego nauczycieli oraz sposobu finansowania oświaty.

Uczestnicy szkolenia mieli możliwość uzyskania odpowiedzi na nurtujące ich pytania, wynikające z wdrażanych zapisów znowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela. Zaprezentowano stanowisko ZNP wobec polityki edukacyjnej oraz w sprawie reformy szkół ponadgimnazjalnych.

W szkoleniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zarządy podsumowały działalność sekcji w 2000 roku i opracowały plany pracy na rok 2001.

20 listopada odbyło się w Białej Rawskiej spotkanie prezesa ZNP Sławomira Broniarza z liczną grupą członków ZNP, nauczycielami i przedstawicielami władz. Dyskutowano m.in. o problemach funkcjonowania szkół, finansowaniu oświaty, problemach zawodowych i płacowych nauczycieli.

21—23 listopada wiceprezes ZG ZNP Janina Jura na zaproszenie Związku Pracowników Oświaty i Nauki Ukrainy uczestniczyła w V Zjeździe Delegatów tej organizacji. **LB**

Łódzki ZNP do Premiera

POGŁĘBIANIE UBÓSTWA

Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Okręgu Łódzkiego z coraz większym niepokojem odbiera informacje napływające z jednostek samorządu terytorialnego woj. łódzkiego o pogarszającej się sytuacji samorządów w zakresie realizacji zadań oświatowych. Szczególnie zatrważający jest Raport o stanie realizacji nowych wynagrodzeń dla nauczycieli.

Z dokumentu wynika, iż aż w 30% jednostek samorządowych województwa nauczyciele nie otrzymali żadnych podwyżek płac, mimo iż zapisy prawa stanowią inaczej. **Tylko 30,07% jednostek samorządowych wdrożyło w pełni Kartę Nauczyciela.**

Samorządy alarmują, aby zrealizować zapisy prawa musiały zaciągnąć kredyty bankowe. Jednocześnie, w przypadku woj. łódzkiego, **aż 29 jednostek samorządowych nie**

otrzyma na realizację Karty pełnego zabezpieczenia. **Kwota niedoszacowania to ponad 50 mln złotych** — nie ma w niej środków dla nauczycieli przedszkoli oraz placówek opieki całkowitz. Gdyby te wartości dodać kwota niedoszacowania byłaby znacznie wyższa.

Ponadto **część samorządów nie otrzymała, mimo deklaracji Pana Premiera, należnych pieniędzy na realizację tzw. pierwszej transzy podwyżek (ich wysokość to prawie 9 mln zł).**

Trudności finansowe w samorządach powodują, iż kosztem innych zadań gminy realizują ustawowe zapisy zadań oświatowych, chociaż ich zakres został już znacznie ograniczony. **Gminom brakuje pieniędzy na wydatki bieżące szkół i placówek oświatowo-wychowawczych; przestały płacić rachun-**

ki za gaz, prąd, ciepło, telefony itp.

Patrząc na projekt budżetu na rok 2001 już dziś można stwierdzić, iż jest on kontynuacją oszczędzania na oświacie. Projektowany wzrost nakładów tylko o 3,8% (tj. poniżej zakładanej inflacji) oznacza pogłębianie się ubóstwa polskiej szkoły.

W budżecie brak jest również gwarancji na spłatę kredytów zaciągniętych przez samorządy na realizację Karty Nauczyciela, a także zabezpieczenia właściwego funkcjonowania szkoły, w tym także na płace pracowników.

Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego protestuje przeciwko takim działaniom Rządu.

Oczekujemy potraktowania województwa łódzkiego na podobnych zasadach, jak inne regiony kraju. Żądamy od Pana Premiera gwarancji ustawowych w zakresie spłaty przez Rząd zaciągniętych przez jednostki samorządu terytorialnego kredytów bankowych.

Brak reakcji ze strony Rządu na nasze żądania spowoduje, iż Okręg Łódzki ZNP podejmie przewidziane prawem formy protestu.

KRZYSZTOF BASZCZYŃSKI
za Zarząd
Okręgu Łódzkiego ZNP

Odszedł od nas

śp. ADAM TRZCIŃSKI

dyrektor Szkoły Podstawowej nr 307 w Warszawie
szlachetny człowiek, nieodżałowany przyjaciel,
wspaniały pedagog
pozostawiając wielką pustkę

Łączymy się w bólu z żoną, synem i całą rodziną

pracownicy i dyrektor Przedszkola nr 349 w Warszawie
przy ul. Barcelońskiej 8

20 listopada 2000 r. zmarł

śp. ADAM TRZCIŃSKI

dyrektor Szkoły Podstawowej nr 307
o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i rozpacz

dyrekcja, pracownicy i uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 307

Pani **BARBARZE TRZCIŃSKIEJ**,
synowi i całej rodzinie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
naszego drogiego, wspaniałego

Pana DYREKTORA

składają
koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 307 w Warszawie

Pan Dyrektor pozostanie w naszych sercach
jako wspaniały, szlachetny, życzliwy Człowiek.

Wraz z młodzieżą żegnamy wspaniałego pedagoga i dyrektora.

Pracownicy Szkoły Podstawowej Nr 307 wraz z uczniami

W OŚWIACIE

W kraju

FNP — 2000

W tym roku po raz dziewiąty przyznano nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Otrzymują je uczeni za największe osiągnięcia, uzyskane lub potwierdzone w ostatnich czterech latach. Takie, które liczą się w nauce światowej, a zarazem mają praktyczny wymiar. Otrzymali je w dziedzinach: nauk humanistycznych i społecznych prof. dr hab. Jan Strelau z Wydziału Psychologii UW za stworzenie psychologicznej regulacyjnej teorii temperamentu, a szczególnie za dzieło (opublikowane najpierw w USA) „Temperament. A Psychological Perspective”; nauk ścisłych prof. dr hab. Bogumił Jeziorski z Wydziału Chemii UW — za stworzenie nowego systemu dokładnych kwantowych obliczeń oddziaływań międzyatomowych i międzymolekularnych; nauk przyrodniczych i medycznych prof. dr hab. Leszek Kaczmarek z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN w Warszawie — za prace poświęcone wpływowi różnych bodźców na ekspresję genów w wybranych strukturach mózgu ssaków; nauk technicznych — prof. dr hab. inż. Jan Węglarz z Instytutu Informatyki Politechniki Poznańskiej — za rozwijanie metod

projektowania informatycznych systemów zarządzania i sterowania produkcją. Każdy z laureatów dostaje dyplom, statuetkę z brązu oraz nagrodę pieniężną — w tym roku 55 tys. zł. Wręczenie nagród odbędzie się 8 grudnia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Gwiazdy na Gwiazdkę

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia 10 grudnia w stołecznym hotelu Jan III Sobieski odbędzie się licytacja obrazów, które namalują znani artyści. Zgłosili się m.in. Krystyna Janda, Kayah, Justyna Steczkowska, Kasia Kowalska, Radek Pazura, T. Love, Elektryczne Gitary i Brathanki. Dochód z licytacji zostanie przekazany najbardziej potrzebującym domom dziecka.

Na świecie

Znad Wilii

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Znad Wilii”, którego redaktorem naczelnym jest dziennikarz i literat Romuald Mieczkowski. Pismo jest kontynuacją dwutygodnika o tym samym tytule. Wygląda na to, że Polacy na Litwie doczekali się wreszcie pisma społeczno-kulturalnego z prawdziwego zdarzenia. Adresowane jest ono do nowej polskiej inteligencji, do tych, którzy nie chcą dać się zamknąć w skansenie kresowego kiczu, zaś na Litwę spog-

ładają jak na kraj nam bliski integrującej się Europy.

Z raportu UNICEF

Młodzi ludzie z europejskich krajów dokonujących transformacji ustrojowej nie mają — zdaniem UNICEF — równego dostępu do oświaty i opieki zdrowotnej. Wielu z nich jest bezrobotnych. Coraz więcej młodych ulega nałogom. Wzrasta też liczba młodych w przedziale wiekowym 15—18 lat, którzy porzucają naukę. W 1989 r. było ich 6 mln, a w 1998 już 9 mln, co stanowi jedną trzecią tej grupy wiekowej. Raport opisuje sytuację młodych (15—24 lata) w 27 krajach.

Odnaczenie chińskich polonistów

W połowie listopada czworo chińskich polonistów zostało odznaczonych w Pekinie Krzyżami Kawalerskimi Orderu Zasługi. Są to profesorem Yi Lijun, Cheng Jizhong, Zhan Zhenhui i Lin Hongliang, którzy od czterdziestu lat zajmują się przekładem oraz kształceniem kolejnych pokoleń chińskich polonistów. Dzięki nim czytelnicy chińscy mogli zapoznać się z dziełami polskiej literatury, od Mickiewicza i Sienkiewicza po Herberta i Szymborską. W imieniu prezydenta RP odznaczenia wręczył ambasador Ksawery Burski. **Z**

ZAPROSILI NAS

Urząd Miasta i Gminy w Białej Piskiej na uroczystość wbudowania kamienia węgielnego pod budynek gimnazjum.

Muzeum Niepodległości do Pałacu Radziwiłłów przy al. Solidarności w stolicy na sesję popularnonaukową pt. Rola i miejsce ziemiaństwa w historii Polski pierwszej połowy XX wieku.

Podkarpacki Okręg ZNP w Rzeszowie na uroczyste posiedzenie Zarzą-

du Okręgu z okazji jubileuszu Związku i 55-lecia Okręgu.

Biuro rzecznika prasowego powiatu warszawskiego na obchody 80. rocznicy wręczenia buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu. Ceremonie upamiętniające to wydarzenie odbyły się pod pomnikiem Marszałka przy Belwederze i w Centralnej Bibliotece Wojskowej przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie.

Nauczycielskie Koło Literackie przy Klubie Nauczyciela w Pozna-

niu na uroczysty finał II Ogólnopolskiego Konkursu na twórczość dla dzieci i młodzieży „Zanim pochłonie ich ekran”.

Instytut Ackermanna w Warszawie na prelekcję, pokaz techniki zabiegowej i konferencję prasową poświęconą metodzie leczenia prof. Wilhelma P. Ackermanna.

Zarząd Oddziału ZNP w Kwidzynie na uroczystość 95-lecia Związku i 55-lecia oświaty w powojennym polskim Kwidzynie.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 za jeden egzemplarz 2,58 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 33,54 zł — jest to kwota na IV kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korcozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.

Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ - 14³⁰. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Po dłuższej przerwie w bezpośrednich kontaktach minister edukacji spotkał się z Zarządem Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki oraz prezydium Krajowej Rady Nauki ZNP.

Tematem spotkania ministra ze związkowcami było nowe prawo o szkolnictwie wyższym oraz budżet na 2001 rok. Prof. **Zygmunt Cybulski**, prezes Federacji, nie krył, że dla nauczycieli akademickich informacje „z pierwszej ręki” dotyczące tak poziomu ich wynagrodzeń w roku przyszłym, jak i propozycji zawartych w popieranej przez ministra, kolejnej zresztą wersji nowej ustawy, są bardzo ważne i z niecierpliwością oczekiwane.

nego — na co zwracał w dyskusji uwagę **Stanisław Różycki**, wiceprezes Federacji — że brak perspektywy wzrostu wynagrodzeń przy jednoczesnych zakusach ze strony MEN, zawartych w nowym prawie podniesienia i to trzykrotnego pensum — wywołuje sprzeciw i niepokój w środowisku nauczycieli akademickich. Propozycje ustawodawców w tej kwestii minister edukacji argumentował potrzebą związania asystentów i profesorów z daną uczel-

deklaracje znaleźć można we wszystkich exposé premierów, z obecnym włącznie. Tymczasem rzeczywistość jest całkiem inna. Stąd ich pytanie: jak minister zamierza zmienić tę sytuację, szczególnie, iż czasu ma na to niewiele. Interesowało ich także stanowisko MEN dotyczące przyjęć na studia absolwentów legitymujących się świadectwami Nowej Matury.

Nawiązując do tej ostatniej kwestii, minister poinformował o podpisanym przez rektorów porozumieniu, iż tego typu dokumenty będą przez nich honorowane, a rekrutacja będzie obejmowała tylko te zagadnienia, które stanowią specyfikę danego kierunku. W przypadku gdy kandydatów będzie znacznie więcej niż miejsc, o wręczeniu indeksów zadecydują wyniki kon-

Z PIERWSZEJ RĘKI

Jak poinformował prof. **Edmund Wittbrodt**, to jak szybko szkolnictwo wyższe będzie miało swe prawo zależy od tego, jaką przyjmie się koncepcję jego wprowadzenia: czy **nowelizację dotychczas obowiązującej ustawy, czy całościowe przyjęcie nowego dokumentu**. Podkreślając jednocześnie, iż ten drugi ze sposobów pozwoli — wzorem zapisów Karty Nauczyciela — także i do szkół wyższych wprowadzić strukturę plac. Jest to potrzebne chociażby i z tego względu, że po ostatnich podwyżkach w oświacie wynagrodzenia nauczycieli objętych Kartą byłyby niejednokrotnie znacznie wyższe od tych, jakie otrzymują pracownicy szkół wyższych.

Natomiast jeśli chodzi o przyszłoroczny budżet szkół wyższych, to wprawdzie pieniądze jest więcej — 6,5 mld zł, ale ponieważ inflacja jest wyższa niż planowano, to relatywnie będzie ich mniej. Nic więc dziw-

nią. Wielkość planowanego pensum fizycznie uniemożliwi im bowiem zatrudnienie na kilku etatach, co najwyżej na dwóch. Być może doprowadzi to, zdaniem prof. Wittbrodta, także do wyeliminowania tak niepożądanych społecznie zjawisk jak otwieranie przez rektorów szkół państwowych tuż w ich pobliżu uczelni niepublicznych, kształcących na tzw. chodliwych kierunkach jak zarządzanie, marketing itp.

Związkowcy zwracali także uwagę na to, iż dla porównania środki na działalność naukową, jaką otrzymuje PAN, są pięć razy wyższe niż te, które trafiają do szkół wyższych.

— Chcemy, by zasadnicza płaca motywowała do pracy ze studentami, do badań naukowych, publikacji — powiedział minister. Zaznaczając, że i środki na to powinny być w budżecie zagwarantowane.

Nie wątpiąc w dobrą wolę ministra związkowcy zauważyli jednak, że tego typu

kursu. W sprawach finansowych i związanych z wprowadzeniem nowego prawa minister liczy na współpracę ze związkowcami i z całym środowiskiem akademickim. Wszelka zaś krytyka w tych tak istotnych kwestiach przyjmowana będzie ze zrozumieniem i brana pod uwagę przy podejmowaniu ostatecznych decyzji. — Wizję trzeba bowiem nie tylko mieć, ale i ją realizować — powiedział prof. Edmund Wittbrodt, opowiadając się jednocześnie za długoterminowym i zadaniowym planowaniem w nauce i szkolnictwie wyższym.

Po spotkaniu ze związkowcami minister o sprawach dotyczących szkolnictwa wyższego rozmawiał z premierem. Czy i w jakim stopniu spostrzeżenia i uwagi wyniesione z tej dyskusji były mu w tym pomocne, już wkrótce środowisko nauczycieli akademickich związanych z ZNP będzie się mogło przekonać.

KS

Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci

Marysia Machowska, Marcin Zdunik, Janek Szejko byli wśród tych, którzy 20 listopada w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie otrzymali z rąk premiera RP, prof. **Jerzego Buzka**, nominacje na stypendystów Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci.

Grupa 58 młodych i bardzo młodych, wybitnie uzdolnionych ludzi, podczas uro-

każdy, także potencjalny jego beneficjent.

Celem tego Funduszu jest przede wszystkim pomoc w rozwoju młodych talentów, poszerzenie możliwości aktywności poprzez nieodpłatny udział w specjalnie zorganizowanych zajęciach naukowych i artystycznych, a w przypadku stypendystów dofinansowywanie realizacji wybranych przedsięwzięć. Ta pomoc możliwa jest

mądrymi. A mądrość jest nie tylko cechą umysłu, ale i charakteru, pozwalającą osiągnąć wyznaczone sobie w życiu cele. Do tego wątku nawiązał także, przemawiając do uczestników uroczystości, premier prof. **Jerzy Buzek** — *my oczekujemy od was w przyszłości mądrości. Punkt wyjścia macie dobry, reszta należy do was.* Gratulując nauczycielom i rodzicom stwierdził, że bardzo niewiele jest w naszym kraju tak obiektywnych funduszy, gdzie przeznaczone środki na pewno nie są marnowane.

W tym kontekście dość gorzko zabrzmiały słowa prof. Jana Madeya i sekretarza Funduszu **Ryszarda Rakowskiego**, którzy mówili o cieniach działalności Funduszu. O tym, że potrzebujących pomocy przybywa, a możliwości jej udzielenia są coraz mniejsze, iż dotąd nie udało się wypracować systemowego zasilania finansowego Funduszu. Co roku staje więc on przed tym samym dylematem — skąd wziąć pieniądze? Dofinansowanie z kasy ministerstw edukacji i kultury jest dalece niewystarczające, a sponsorów nie przybywa. Wręcz przeciwnie, coraz trudniej znaleźć instytucje czy osoby prywatne, które zechciałyby przeznaczać własne środki lub swój czas na rzecz innych.

Z tym większą wdzięcznością skierowano podziękowania do tych, którzy jednak nadal pomagają. Wśród wymienionych znaleźli się prof. **Henryk Konował** z Instytutu Chemii Organicznej PAN; prof. **Antoni Cofalik**, pedagog skrzypiec; prof. **Magdalena Fikus** (biologia); prof. **Jerzy Jedlicki** (nauki historyczne); prof. **Anna Świderkówna** (nauki historyczne), a także dawni stypendyści Funduszu: lekarz med. **Wojciech Derkowski** z Kluczborka, **Justyna Staluszka**, nauczycielka chemii w I LO w Łodzi.

Tę piękną uroczystość zakończył koncert w wykonaniu nowych stypendystów: **Piotra Jasiurkowskiego**, grającego na skrzypcach, **Magdaleny Karolak** na obój, **Barbary Kaszuby**, która wykonała skomponowany przez siebie utwór na skrzypcach.

HAD

ABY SIĘ ODWAŻYLI...

czystości na Zamku została po raz pierwszy przyjęta do grona stypendystów Funduszu. Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci powstał w 1981 r. Działania na rzecz dzieci wybitnie zdolnych rozpoczęła dwa lata później. Od tego czasu do roku ubiegłego w programie Funduszu uczestniczyło 5208 uczniów z całego kraju, w tym 3243 otrzymało nominacje na stypendystów.

W bieżącym roku szkolnym do programu zakwalifikowano 453 uczniów o uzdolnieniach poznawczych, technicznych, muzycznych, baletowych, plastycznych ze szkół podstawowych, gimnazjów i średnich ze wszystkich 16 województw. Do grona stypendystów przyjęto 126 osób, do grona podopiecznych 145 i do grona kandydatów 183, od ośmiu lat bowiem Fundusz udziela również pomocy wyróżniającym się osobom zgłoszonym, którym jednak nie przyznaje nominacji na stypendystę. Zostali oni wybrani przez specjalistów z różnych dziedzin w czterostopniowej procedurze kwalifikacyjnej, w której kryterium były wyniki prac.

Wnioski o objęcie utalentowanego młodego człowieka opieką Funduszu najczęściej składają szkoły, ale może zrobić to

jednak dzięki dobrej woli wielu pracowników nauki z wyższych uczelni, otaczających stypendystów opieką naukową, głównie z Uniwersytetu Warszawskiego i instytutów Polskiej Akademii Nauk oraz pedagogów artystycznych i artystów. Także dzięki nim stypendyści odnoszą sukcesy w konkursach i olimpiadach tak w kraju, jak i za granicą. W tym roku, biorąc udział w olimpiadach poza krajem, zdobyli: z biologii, chemii, informatyki i matematyki 1 złoty medal, 2 srebrne, 5 brązowych. Byli również laureatami wielu międzynarodowych konkursów muzycznych.

Witając już po raz 16 w zamkowych salach tak zacne grono pracowników nauki współpracujących z Funduszem oraz samych stypendystów dyrektor Zamku Królewskiego prof. **Andrzej Rottermund** przypomniał, że otacza on opieką to, co mamy w naszym kraju najcenniejsze. Zaś obecny przewodniczący Funduszu prof. **Jan Madey** zacytował słowa przesłania do uczestników uroczystości prof. **Jana Szczepańskiego**, jego pierwszego, a obecnie honorowego przewodniczącego: *Wzywamy was byście się starali zrozumieć świat, byście odważyli się być*

NASZA SONDA

W ostatnim czasie w prasie codziennej pojawiły się kolejne „rewelacje” o korupcji w edukacji. Ponieważ padały przykłady głównie z uczelni wyższych, ale było również o „ćwiartce prosiaka dla nauczyciela” itp., poprosiliśmy Was o odpowiedź, jak to jest z prezentami.

Nauczycielka nauczania początkowego ze Śląska*:

— W swojej 16-letniej praktyce pedagogicznej nie spotkałam się z przypadkiem, aby uczniowsko-rodzicielska wdzięczność wychodziła poza granice symbolicznego kwiatka, pudełka czekoladek czy książki z dedykacją od całej klasy.

A w ostatnich 4—5 latach i ta „tradycja” zanika. Coraz mniej uczniów przychodzi „z kwiatkiem dla swojej pani” na zakończenie roku szkolnego i również w Dniu Nauczyciela. Toteż 14 października na ulicach nie widać już — jak niegdyś — pedagogów objuczonych kwiatami. Co więcej, obecnie również rzadziej niż zwykle nauczyciele dostają kwiaty od uczniów otrzymujących świadectwa z czerwonym paskiem. Być może jest to jeden z przejawów ubożenia społeczeństwa. Nasza placówka znajduje się w niezbyt zamożnej dzielnicy miasta. Jestem przeciwna wszelkim prezentom. Natomiast symboliczny kwiatek od dziecka sprawia mi zawsze wielką radość. Tak więc nie jest prawdą, jak niektórzy utrzymują, że rodzice rozpieszczą nauczycieli różnymi „formami” wdzięczności. Ale kiedy byłam studentką — nie ukrywam — partycypowałam w kupnie upominków dla wykładowców. Jednak my, studenci, robiliśmy to z własnej, nieprzymuszonej woli. Wydawało nam się, że w ten sposób zdobędziemy ich przychylność na egzaminach.

Dyrektorka wiejskiej szkoły w powiecie zambrowskim:

— Pracuję w szkole już ponad 32 lata i niestety, muszę przyznać, że nie zawsze nauczyciele zachowują się godnie. W czasach, gdy u nas były puste półki, niektórzy sugerowali uczniom mającym za granicą krewnych, aby przynieśli np. kawę.

Znane mi są też i takie fakty, gdy rodzice ustawiali się w kolejkach np. po rowery dla nauczycielskich dzieci. Niekiedy również pedagodzy proponują uczniom zamożniejszych rodziców korepetycje, których sami udzielają. Stosunkowo niedawno opinię publiczną w naszym mieście zbulwersowała wiadomość, że jedna z „profesorek” ogólniaka brała pieniądze za wystawienie „odpowiedniej” oceny na maturze. Na szczęście, takie sytuacje należą do rzadkości, a nieuczciwi ludzie zdarzają się wśród reprezentantów wszystkich zawodów. Zdecydowana większość pedagogów pracuje uczciwie, nie różnicuje uczniów według ich zamożności, i nie liczy na żadne korzyści materialne ze strony ich rodziców. Nie znaczy to jednak, że nie otrzymujemy prezentów. W naszej szkole np. pod choinkę otrzymują je wszyscy uczniowie, ale także i nauczyciele — taka jest tu tradycja. Podobnie absolwenci najstarszych klas, żegnając się ze swymi wychowawcami, ofiarowują im jakąś rzecz „ku pamięci”.

Nauczycielka historii ze szkoły podstawowej w podwarszawskiej miejscowości:

— Z czasów szkolnych pamiętam, jak moja klasa zbierała pieniądze na skórzaną torebkę dla wychowawczyni. Brakującą kwotę zdobyliśmy sprzedając makulaturę. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że w przyszłości sama będę pedagogiem i spotkam się z różnymi „dowodami” wdzięczności. Jedną z matek podczas odwiedzin dziecka w sanatorium, w którym jakiś czas pracowałam jako wychowawczyni, wrzuciła mi do kieszeni fartucha 20 zł monetami — pamiętam to jak dziś. Była bardzo zdziwiona, gdy zwracając pieniądze powiedziałam, że za swą pracę otrzymuję specjalny dodatek.

Potem, kiedy uczyłam w przysanatoryjnej szkole, ojciec pewnego ucznia zaproponował mi dodatkowe wynagrodzenie za uzupełnienie zaległości syna w nauce. Odmówiłam, wyjaśniając, że usuwanie luk należy do moich obowiązków. Na koniec roku ojciec nie ukrywał swojej radości z faktu, że dziecko „wyszło na prostą” i dziękując wręczył mi bombonierkę. Jak się jednak potem okazało, pod folią umieścił pewną sumę pieniędzy — równą połowie mojej pensji. Pieniądże te przekazałam na konto placówki, w której pracowałam. Podobnie w takich sytuacjach czyniły też moje koleżanki.

IK

* Nazwiska i adresy naszych rozmówców znane są redakcji.



Co dziesiąty wiejski sześciolatek nie chodzi do zerówki!

Zarząd Krajowej Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP spróbował dokonać oceny zmian w rozwoju edukacji najmłodszych w ostatnich latach. Za podstawę rozważań na ten temat posłużyły badania statystyczne, które na zlecenie Zarządu Głównego przeprowadzono w poszczególnych okręgach. Wyniki zostały omówione na spotkaniu w Suwałkach, połączonym z wizytą w kilku miejscowych przedszkolach. Honory gospodarza pełniła — obok **Andrzeja Todorskiego**, prezesa suwalskich związków — także **Maria Jolanta Lauryn**, wiceprezydent miasta, z zawodu nauczycielka przedszkola, notabene wieloletnia szefowa sekcji wychowania przedszkolnego w dawnym okręgu suwalskim.

Ankiety, wysłane do wszystkich oddziałów ZNP, zawierały pytania nie tylko o liczbę przedszkoli, oddziałów

mienna, że istnieją duże dysproporcje między poszczególnymi województwami. W woj. małopolskim uczęszcza do przedszkoli w bieżącym roku szkolnym aż 83 proc. dzieci, w lubuskim, łódzkim, opolskim i śląskim nieco ponad 60 proc., natomiast w kujawsko-pomorskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim zaledwie od 42 do 48 proc. Martwi również stosunkowo duża liczba sześciolatek, którzy nie chodzą do zerówki. W ubiegłym roku było ich 10,5 proc., w bieżącym — 10 proc., czyli co dziesiąty! Niestety, głównie są to dzieci wiejskie.

Nauczycielki przedszkola dobrze wiedzą, dlaczego zwiększa się odsetek dzieci nie chodzących do przedszkola. Pierwsza i najważniejsza przyczyna to nieustannie wzrastające opłaty, wahające się dziś śre-

zmienić status nauczycielek przedszkole — powinni to być pracownicy państwowi, a nie samorządowi.

— Skoro tak wielu sześciolatek nie chodzi do zerówki, to czy nie powinniśmy wprowadzić obowiązku szkolnego w odniesieniu do tej grupy wiekowej? — pytała **Maria Lauryn**.

Ponadto wiceprezydent Suwałk zaniepokoiły wieści, jakoby MEN miało zamiar przekazania przedszkoli — podobnie jak placówek opiekuńczo-wychowawczych — Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej, co, jej zdaniem, byłoby wielkim nieporozumieniem. Przybyły na obrady sekcji **Jacek Kwapisz**, wizytator MEN, jednak zdementował te informacje, czym uspokoił członkinie sekcji, ale ostudził ich reformatorskie zapędy. Okazuje się, że ministerstwo nie zamierza wprowadzać istotnych zmian w funkcjonowaniu przedszkoli w najbliższym czasie, no bo jest zaabsorbowane reformami szkolnictwa ponadgimnazjalnego i nowymi maturami.

Odpowiedź wizytatora MEN na pytanie, co ministerstwo może zrobić, aby gminy nie traktowały wychowania przedszkolnego po macoszemu, też nie zadowolili uczestniczek spotkania

JAKA WOLA TAKIE PRZEDSZKOLA

i dzieci, lecz także o przyczyny likwidacji placówek przez gminy.

— Wnioski, jakie nasuwają się z naszej ankiety, nie napawają optymizmem — powiedziała **Krystyna Woźniak**, przewodnicząca sekcji krajowej. — Liczba dzieci w wieku od 3 do 6 lat, uczęszczających do przedszkoli, ciągle u nas spada.

W obliczeniach uwzględniono 13 województw, ponieważ trzy okręgi — dolnośląski, lubelski i pomorski — nie zdołały uporać się na czas z ankietami. Wynika z nich, że tylko w ciągu ostatniego roku liczba przedszkolaków spadła w 13 województwach aż o 12,5 tys. (z 212,4 tys. na 199,9 tys.). Nie byłoby w tym nic niepokojącego — wszak mamy ciągle niż demograficzny — gdyby nie procentowy spadek liczby przedszkolaków w porównaniu do całej populacji 3—6-latków. Innymi słowy, liczba dzieci w przedszkolach maleje w tempie szybszym niż wynikałoby to z niżu demograficznego.

W ubiegłym roku wychowaniem przedszkolnym było objętych w 13 województwach 58,2 proc. dzieci, zaś w bieżącym 57,4 proc. Tendencja ta utrzymuje się od wielu lat i jeśli się nie odwróci, to już niedługo przedszkolacy będą mniejszością! Rzecz jednak zna-

dnio od 200 do 300 zł miesięcznie. **Wiele rodzin spauperyzowanych, wielodzietnych, dotkniętych bezrobociem po prostu nie stać na posyłanie dzieci do przedszkola.**

Jak podkreśliła **Krystyna Woźniak**, jest jeszcze jedna ważna przyczyna absencji najmłodszych w placówkach przedszkolnych. Otóż nie we wszystkich gminach władze samorządowe okazują zrozumienie dla potrzeby edukowania kilkulatek. **Dostrzegają tylko ekonomiczny aspekt funkcjonowania przedszkoli.** Jeśli więc placówki te wydają im się zbyt drogie, to je likwidują albo tworzą dziwne zlepki, na przykład żłobko-przedszkola lub przedszkola utworzone z dwóch, trzech dotychczasowych, w których grupy liczą powyżej 30 dzieci i w których panuje ścisłk nie do wytrzymania.

Stąd postulat-przewodniczącej Krajowej Sekcji, aby Ministerstwo Edukacji Narodowej objęło reformą również wychowanie przedszkolne i stworzyło taki system prawny i finansowy, który pozwoliłby uniezależnić funkcjonowanie placówek przedszkolnych od dobrej czy złej woli samorządowców. Jej zdaniem, powinno się na przykład wprowadzić celową subwencję na przedszkola, jak też

w Suwałkach. — Ministerstwo nie może ingerować w tworzenie sieci placówek ani ustalać liczby przedszkoli w poszczególnych gminach, może co najwyżej egzekwować obowiązujące u nas prawo oświatowe — odpowiedział **Jacek Kwapisz**.

Zdaniem członkin sekcji krajowej jednak można wiele zrobić na rzecz rozwoju wychowania przedszkolnego, zwłaszcza w gminach, w których znajduje się ono w stanie szczątkowym. Można na przykład zobowiązać władze gmin do dokonania bilansu — ile dzieci chodzi do przedszkola, ile nie chodzi, ile chodziłoby, gdyby miało możliwości itd. Można byłoby też wprowadzić takie zmiany w polityce oświatowej, aby hasła o wyrównywaniu startu i szans edukacyjnych, nieustannie szermowane przez różnych polityków, zwłaszcza z okazji wyborów, wreszcie przestały być pustym sloganem. Można byłoby także udzielić samorządom kilku rad praktycznych. Na przykład, **aby gminy na terenach popegeerowskich zabiegały o środki na przedszkola w Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa, o czym chyba nie wszyscy wiedzą.**

WITOLD SALAŃSKI

O reformowaniu szkół dziś i w przyszłości z dr KRYSZYŃĄ ŁYBACKĄ, wiceprzewodniczącą Sojuszu Lewicy Demokratycznej, rozmawia Krystyna Strużyna.

— **Mniej więcej rok temu SLD powołał prawie 40 zespołów monitorujących wprowadzanie reform w tym i edukacji. Jakie wnioski nasuwają się z prac tego zespołu?**

— Zadaniem było postawienie diagnozy dotyczącej wprowadzanych do szkół zmian. Co w niej pozytywne to chęć zabrania się za reformę, natomiast jeśli chodzi o jej wykonanie, to już niestety są same negatywy. Pierwszy, to ten, iż reforma nie jest osadzona w realiach. Wprowadzono ją zbyt pośpieszenie, nie rozpoznano dokładnie ani sieci szkolnej, ani struktury zatrudnienia nauczycieli. Ale co najważniejsze — nie zainteresowano się kwintesencją reformy, to jest programami nauczania. Wreszcie nie zwrócono uwagi również na otoczenie edukacji — dużą pauperyzację społeczeństwa.

Te błędy powielają się w całym systemie edukacyjnym, stwarzając bardzo groźną sytuację. Z jednej strony prowadzi ona do konfliktów pomiędzy nauczycielami i samorządami. Z drugiej, powoduje niechęć rodziców do edukowania swoich dzieci, bowiem kojarzy im się ono głównie z kłopotami, na przykład z dowożeniem do szkoły i z kosztami. Błędem i to bardzo poważnym było także niepoliżenie kosztów reformy. Hura optymizm w tej tak ważnej kwestii spowodował, iż to „kraczące” wiecznie SLD o braku środków na realizację wprowadzanych zmian miało rację. Nasz zespół monitorujący stwierdził jeszcze jedno — iż reforma nie usuwa barier edukacyjnych — jak zapowiadano — ale je stwarza. Już zaowocowała likwidacją ponad 2000 szkół, co samo w sobie jest karygodne. Wymazanie tych placówek z oświatowej mapy spowodowało dezintegrację wielu środowisk, odcięcie ich od jedynego źródła kultury, jakim była szkoła.

— **Jeżeli zatem jest tak niedobrze, to jakie części reformy SLD zacznie poprawiać po dojściu do władzy?**

— Z pewnością nie będziemy na nowo zmieniali struktury szkolnej. To bowiem oznaczałoby kolejną rewolucję. A warto pamiętać, że zmiany w edukacji dotyczą istot żywych, a nie przedmiotów, które co rusz można przestawiać.

To co naszym zdaniem jest niezbędne, to obniżenie wieku szkolnego. Proponujemy zrobić to w ciągu czterech lat. Tak, aby nie było przypadku, że jednego roku dwa roczniki wcześniej pójdą do szkoły, bo tego żaden system edukacyjny nie wytrzyma. Każdego roku proponujemy więc objąć nauczaniem szkolnym wszystkich siedmiolatek i jedną czwartą sześciolatek. Chcemy także poszerzyć ofertę edukacyjną na poziomie ponadgimnazjalnym — musi być ona różnorodna. Stąd opowiadamy się za utrzymaniem techników bez względu na to, jaką nada się im nazwę. Myślę, że uda się nam rozpocząć także inne kształcenie nauczycieli. Musi być ono zadaniem państwa także w aspekcie finansowym. Już rozpoczynamy pracę nad tym, co najważniejsze — programami. Sytuację mamy bowiem taką, iż żyjemy w czasach ogromnych zmian cywilizacyjnych, a to, co dotychczas zaproponowali reformatorzy, to jedynie kosmetyczna zmiana dotychczas obowiązujących programów. W ogóle to reforma programowa tak naprawdę jeszcze się nie zaczęła.

— **Jeśli wolno pozostać w konwencji gdybania, to czy po przejęciu rządów w MEN przez lewicę, a pod pani kierownictwem — o czym mówi się głośno nie tylko w kuluarach Sejmu — kontynuowana będzie reforma szkolnictwa ponadgimnazjalnego według scenariusza niebieskiej książeczki, czy według innego?**

— Co do tych przepowiedni to na szczęście większość naszego społeczeństwa ma do nich dystans. I ja do niej należę. Czasem takie prognozowanie wypływa z życzliwości, czasem ze złośliwości — w zależności od tego, kto jest jego autorem. Natomiast jeśli chodzi o szkolnictwo ponadgimnazjalne, to jestem w trochę kłopotliwej sytuacji. Błędem dotychczasowych projektów jest zunifikowanie wykształcenia na tym poziomie, mimo że przowodowe kształcenie nie może być właśnie takie. Ponadto dotychczasowe koncepcje zubażają ofertę edukacyjną — absolwentom gimnazjum proponuje się tylko liceum i szkołę zawodową. Mówiąc o poszerzeniu możliwości kształcenia 15-16-latków nie można zapominać o ścisłej współpracy szkół z pracodawcami. Tymczasem prawie nic nie zrobiono w tym kierunku, a już w ogóle pominięto bardzo specyficzne kierunki kształcenia np. szkoły leśne, artystyczne. Mam nadzieję, że po doświadczeniach i błędach, jakie w znacznym stopniu wynikały z zadufania dotychczasowych reformatorów, rozpocznie się rzetelna, merytoryczna dyskusja właśnie na temat kształcenia ponadgimnazjalnego.

Nasze plany są takie: licea ogólnokształcące, licea profilowane, technika i szkoły zawodowe o zróżnicowanym czasie nauki — 2 lub 3-letnie. Wszystkie zaś prace dotyczące zmian na poziomie gimnazjalnym rozpocząć powinny się od postawienia dość oczywistego pytania, czego dotychczas nie uczyniono, mianowicie: kogo chcemy wykształcić?

— **Czyli najpierw sylwetka absolwenta danej szkoły, a dopiero potem dopasowanie do niej kształcenia...**

— ... tak właśnie. Tymczasem porobiono segmenciki, które pasują do jakiejś tam, założonej przez reformatorów, wizji. A one przecież mają w efekcie wykształcić absolwenta o określonej sylwetce i pozycji na rynku pracy lub na drodze do dalszej edukacji. Aby tak się stało, oprócz wspomnianych zmian strukturalnych, nacisk w naszych pracach położony będzie na programy, które istotnie wymagają modyfikacji i większej korelacji z rynkiem pracy.

95-LECIE W KUJAWSKO-POMORSKIM

Uroczysty charakter miały obchody 95-lecia ZNP w Okręgu Kujawsko-Pomorskim. Odbyły się 21 października w Filharmonii Bydgoskiej, z oprawą muzyczną Orkiestry Salonowej Filharmoników Pomorskich, chóru żeńskiego IX LO oraz orkiestry Zespołu Szkół Elektronicznych w Bydgoszczy. Rok 2000 jest rokiem szczególnym — powiedziała, otwierając uroczystość, prezes Kujawsko-Pomorskiego Okręgu ZNP, organizatorka bydgoskiej uroczystości, poseł **Barbara Hyla-Makowska** — to koniec wieku edukacyjnego oraz 95-lecie ZNP. 1 października 1905 r. — dzień powołania w Pilaszowie ZNP do życia — stał się datą historyczną. W dalszej części wystąpienia prezes Hyla-Makowska przypomniała, że po nowym podziale administracyjnym kraju kujawsko-pomorski ZNP już 6 listopada 1999 r. dostosował strukturę do nowych realiów.

Intensywną współpracę rozpoczęło 136 oddziałów grupujących 948 ognisk woj. kujawsko-pomorskiego — ze zintegrowanych trzech „starych” województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego. Dodatkowym bodźcem stały się wszystkie problemy związane z wprowadzeniem reformy edukacyjnej, a było — i jest — ich niemało.

Nowe czasy w oświacie postawiły przed ZNP kolejne zadania, m.in. trudne negocjowanie z samorządami układowych zbiorowych, szkolenia prawne nauczycieli, racjonalną obronę ich praw pracowniczych.

Na uroczystość, w której udział wzięło 1000 związkowców z całego województwa, przybyli przedstawiciele władz, m.in. minister **E. Szymański** z Kancelarii Prezydenta RP, senator **Dorota Kempka**, posłowie SLD z terenu województwa, reprezentanci sejmiku samorządowego, wojewody i Kuratorium Bydgoskiego. Niestety — mimo wystosowanych przez ZNP zaproszeń — brakło posłów innych orientacji politycznych, wojewody oraz kuratora bydgoskiej oświaty.

Minister Szymański odczytał list gratulacyjny wystosowany przez Prezydenta RP do nauczycieli oraz uhonorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski **Jadwigę Jastrząb, Jadwigę Kielbratowską, Halinę Kozielek** oraz - Złotym Krzyżem Zasługi - **Andrzeja Cieślę, Mariana Kemparę, Ryszarda Waldemara Kowalika, Urszulę Polak, Jane Thiede.**

Medale „Zasłużony dla Związku Nauczycielstwa Polskiego” zostały przyznane 20 osobom: **Mikołajowi Ada-**

mowiczowi, Tadeuszowi Bojanowskiemu, Jadwidze Dzierżanowskiej, Zofii Floreckiej, Lechowi Gadiomskiemu, Kazimierzowi Geppertowi, Michalinie Goliat, Janowi Hądziłkowi, Barbarze Hyl-Makowskiej, Leszku Kalinowskiemu, Janowi Kamińskiemu, Wacławowi Kaźmierczakowi, Alinie Krupińskiej, Krystynie Kwaśniewskiej, Halinie Mossakowskiej, Wincentemu Olszewskiemu, Danielu Piotrowskiej, Kazimierzowi Purzyckiemu, Józefowi Sawionkowi, Gertrudzie Welter.

W organizowanym podczas obchodów jubileuszowym Konkursie Kronik Związkowych najwyższe noty za bogactwo treści i oprawę plastyczną otrzymały kroniki **Oddziału ZNP w Grudziądzu, Oddziału ZNP w Ciechocinku, Oddziału ZNP we Włocławku oraz Kronika Sekcji Emerytów Oddziału ZNP w Rypinie.**

Prezydium Zarządu Kujawsko-Pomorskiego Okręgu ZNP przyznało także medale za Współpracę ze Strukturami ZNP. Uhonorowano nimi 17 osób — prezydentów miast, starostów, burmistrzów, wójtów, samorządowców, działaczy organizacji społeczno-kulturalnych.

R. ROSIŃSKI



— W MEN poinformowano niedawno, że udział pracodawców w dyskusji społecznej nad niebieską książeczką był dość mizerny. Jak zatem zamierzacie wpłynąć na zainteresowanie pracodawców kształceniem zawodowym?

— W ogóle dyskusja była dość niemrawa i rachityczna. A w dodatku wyznaczono ją na miesiące wakacyjno-urlopowe. Przecież ze swoimi doświadczeniami włączyć powinien się w nią Krajowy Urząd Pracy, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej — co, niestety, nie miało miejsca. My zatroszczymy się o to, żeby tak się stało. Ponadto pragnę przypomnieć, iż za czasów rządów koalicji SLD-PSL pod adresem pracodawców skierowano bardzo konkretną ofertę. Otóż gdy któryś z nich zatrudniał absolwentów, to przez pewien czas mógł sobie odliczyć od dochodów wysokość zasiłku dla bezrobotnego. Korzyść z tego była obopólna — absolwent miał pierwszą w życiu pracę, a przedsiębiorca de facto tańszego pracownika.

— Czy zatem zamierzacie powrócić do takiego sposobu rozwiązania problemu bezrobocia młodych?

— Jedno jest pewne — nie można mówić o kształceniu zawodowym bez korelacji z rynkiem pracy. Nie kształcimy uczniów szkół zawodowych do następnego etapu edukacji, ale po to, aby mogli się samorealizować i być aktywni zawodowo. Przy okazji refleksja dotycząca błędów, który powtarza się od wielu lat — dość sektorowego patrzenia na edukację. Ona tego nie znosi, jej specyfika jest taka, że ingeruje w każdą dziedzinę. Bez względu na to czym człowiek się zajmuje, to na swej drodze spotykać się musi z edukacją. Dlatego też kształcić powinniśmy szeroko profilowo, a działania w tym zakresie konsultowane powinny być z wieloma resortami. Po to, aby projektując reformę uwzględniać zmieniające się otoczenie, rynek pracy i wymogi stawiane przez pracodawców. Jeszcze 10 lat temu były one całkiem inne niż obecnie. I o tym wszystkim powinniśmy dyskutować zanim wprowadzi się zmiany. Tymczasem w tym, co się obecnie robi, widoczne jest zacięcie ideologiczne — nie podobają nam się technika, niedobrze, że w każdym wiecie są 1-2 szkoły rolnicze, trzeba to zmienić. Oczywiście, że niedobrze, że są dwie szkoły rolnicze, ale czy trzeba je od razu zlikwidować? Wystarczy przecież, że zmienią one profil kształcenia...

— ...większość z nich zrobiła to już dość dawno.

— Pragnę przypomnieć, iż minister Handke, kiedy przyszedł do resortu, to z pewnością zrobił jedną rzecz — otworzył szuflady i znalazł w nich cztery projekty. Wybrał ten, który miał mniej zwolenników niż pozostałe. Ale do takiego wyboru miał prawo. I co więcej, na początku, jak pamiętam, mówił, że ten projekt jest kompilacją wielu pomysłów, potem uwierzył we własne jego autorstwo. Nie kontynuował rozpoczętych wcześniej prac studyjnych i nie skorzystał z naszych propozycji, aby reformę wprowadzić nieco później. Po to, aby odpowiednio dobrze przygotować programy.

— Ależ twórcy reformy stale podkreślają, że są one bardzo ważne, a wiceminister Książek nazwał je nawet pięknie — sercem reformy.

— Rzeczywiście piękne określenie, ale tego serca nie ma, ten dzwon jest pusty. Dlate-

go zamierzamy ogłosić ogólnopolski konkurs dla nauczycieli na opracowanie programów szkolnych. Nie doceniono bowiem do tej pory tego środowiska. Nie mogą powstać dobre programy, jeśli nie będą skonfrontowane z praktyką. Dlatego prace nad nimi muszą odbywać się dwutorowo. Z jednej strony naukowcy-teoretycy, z drugiej nauczyciele. Obawiam się jednak, że dotychczasowa dyskusja nad nimi idzie w niewłaściwym kierunku. Ciągłe mówimy bowiem o nauczaniu, podczas gdy edukacja jest dziś pewnym procesem obejmującym całe społeczeństwo. Także to po „czterdziestce”. Stąd nasze pełne poparcie dla ZNP-owskiego projektu „szkoły drugiej szansy”. Na jego realizację muszą się znaleźć środki. Polska najbliższych 10 czy 15 lat nie może być krajem tylko młodzieży, ale wszystkich osób czynnych zawodowo, a więc do 65 lat.

— Czy będzie jednak dostatecznie wiele czasu, aby wasze propozycje dotyczące programów mogły być skonsultowane ze środowiskiem, nie wspominając już o ich pilotażowym przetestowaniu, do czego namawiała Pani swego czasu twórców reformy?

— Tak rzeczywiście było. Za czasów poprzedniej ekipy rządzącej namawialiśmy nauczycieli do wprowadzania zmian pozostawiając im decyzję w tej sprawie. W efekcie około 330 szkół zgłosiło się do programu pilotażowego i zaczęły one realizować reformę. Dlatego uważam, że przede wszystkim należało

TYLKO CHEĆ...

odwołać się do tych i wielu innych doświadczeń nauczycieli. Bo nasze myślenie o reformie tak naprawdę powinno zacząć się od tych, którzy ją realizują — nauczycieli. I ich trzeba było do wprowadzanych zmian pozyskać i przygotować, kształcić na studiach nowych adeptów tego zawodu i dokształcając i doskonaląc już zatrudnionych w szkołach. Tymczasem do tej pory nie ma rozporządzenia dotyczącego finansowania doskonalenia nauczycieli.

— Przyznać jednak trzeba, że potrzebę zmian w kształceniu nauczycieli dostrzegali i poprzedni minister edukacji, czego wyrazem był liczny udział przedstawicieli środowisk akademickich w inauguracji prac nad reformą w Poznaniu.

— Zaproszenie do Poznania rektorów i profesorów było posunięciem bardzo spektakularnym. Podobnie jak wybór jednej z najbardziej sławnych auli o bardzo dobrej akustyce. Aby to co mówił minister było dobrze słyszane. Szkoda jednak, że do ministra nie docierały głosy z sali. Akustyka jest dobra w każdym jej miejscu.

— Wiele wskazuje, że podobne „parcie do przodu” będzie również przy reformowaniu szkół ponadgimnazjalnych...

— Mimo wszystko mam nadzieję, że są w MEN ludzie, którzy wiedzą o systemie edukacji i materii, którą się zajmują dostatecznie wiele i przekonani są do tego, że nauczanie jest procesem ciągłym. Człowiek uczy się przecież zarówno z teorii, jak i na podstawie doświadczeń. Te ostatnie są dla reformatorów ze wszech miar przykre i dlatego sądzą, że bardziej uważnie wsłuchiwać teraz się będą w głosy członków Sejmowej Komisji Edukacji Narodowej i samych nauczycieli, którzy najwięcej mają tu do powiedzenia.

— Skoro tak wielką rolę w reformowaniu szkół przypisuje Pani nauczycielom, to czy obywatelski projekt ZNP przywrócenia im statusu urzędnika państwowego zyska Pani poparcie?

— Gdy wprowadzano nowelizację Karty Nauczyciela w 1995 roku to nauczyciele wyrażali obawy, że status pracownika samorządowego — który co prawda nie jest wprost zapisany — będzie powodował, że oświata zostanie poszatkowana. I co więcej, zróż-

nicowana zostanie wysokość nauczycielskich wynagrodzeń...

— To staje się oczywiste, bowiem gmina gminie nie równa, a zamożność pomiędzy niektórymi z nich wyraża się w stosunku 1:70...

— Kondycja finansowa szkoły jest pochodną kondycji finansowej gminy. Dlatego niestety, praktyka potwierdziła te ówczesne obawy nauczycieli. Stąd doskonale rozumiem tę akcję środowiska. Jednak moim zdaniem problem leży nie w pytaniu: czy nauczyciele powinni być pracownikami państwowymi, czy samorządowymi, lecz — czy wolno państwu zrzekać się odpowiedzialności za edukację? Otóż ja uważam, że nie. Co więcej, żadne państwo o nawet bardzo rozwiniętej samorządności, tej odpowiedzialności się nie zrzeka.

— I dlatego w większości państw nauczyciele mają status urzędników państwowych...

— O tej inicjatywie trzeba mówić ze spokojem i przeanalizować jej racje, a nie ad acta ją odrzucać. A następnie dopiero podjąć decyzję w miarę wyważoną, co nie znaczy, że zawsze do końca najlepszą. Dlatego poczekajmy na racje środowiska.

— Ale decyzje trzeba będzie podjąć, czy poprze zatem Pani tę inicjatywę ZNP?

— Chciałabym wysłuchać obu zainteresowanych nią stron. Z tego co wiem samorządy będą zgłaszać opór wobec tej inicjatywy ar-

gumentując tym, iż skoro są organem prowadzącym dla szkół i toż są na ich utrzymanie, to również nauczyciele powinni być ich pracownikami.

— Jednak środki na wynagrodzenia nauczycielskie otrzymują z budżetu państwa...

— Dlatego uważam, że potrzebny jest czytelny zapis, co do zobowiązań państwa w aspekcie płac. Pięć lat temu filozofia podejścia do tej kwestii była taka, że oto państwo gwarantuje pewien poziom wynagrodzeń. Natomiast jeśli samorząd chce pozyskać nauczycieli bardzo dobrych albo zachęcić ich do lepszej pracy, to powinien im podwyższyć ich wynagrodzenia ponad tę gwarantowaną płacę. Dziś tę koncepcję wykrzywiono przez co stała się karykaturalna. Szczególnie w sytuacji zapaści finansowej, jaka powstała na skutek błędów.

— Okazuje się, że również przyjęcie na rok przyszły kwoty 2117 jako średniej wynagrodzenia nauczyciela mianowanego jest niemożliwe do spełnienia i stąd pomysł nowelizacji Karty. Jak jest stanowisko SLD w tej sprawie?

— Twierdzą, że rząd zignorował Parlament i przyjął, że na tę kwotę ma już w budżecie środki. Teraz to chce zmieniać. A ja przyjmuję zakład na sporą sumę, że Parlament nie zgodzi się na odejście od zapisu gwarantującego place na poziomie 75 proc. Pragnę przypomnieć, iż to nie SLD zapewniali, że wraz z wprowadzeniem reformy wzrosną i to znacząco nauczycielskie place. Dlatego odejście od tych zapewnień tylko dlatego, że budżet ich nie wytrzymuje jest kolejnym grzechem głównym reformatorów. Trzeba było o tym pomyśleć wówczas, gdy się ją wprowadzało.

— Porozmawiamy może teraz o sprawach dotyczących Pani środowiska zawodowego. Politycy z prawa i lewa uważają, że to dobrze, iż na tzw. prowincji powstają szkoły wyższe. Jednocześnie coraz powszechniejsza jest opinia o słabej jakości oferowanych w tych szkołach studiów. Czy funkcjonowanie tych szkół nie jest zatem jedynie sposobem na dodatkowe zatrudnienie nauczycieli akademickich?

— Przypominam sobie rok 1992 i pana ministra prof. Andrzeja Stelmachowskiego, którego prosiłam, aby MEN czym prędzej

wypracował system akredytacji dla powstających niczym grzyby po deszczu uczelni niepublicznych. Co więcej, uważałam, że korzyść będzie z tego obopólna. Szkoły mając akredytację i wiedząc, że jakość oferowanych przez nie usług będzie stale kontrolowana, zostaną zdupingowane do lepszej pracy, z drugiej strony akredytacja może przynieść dla MEN określone skutki finansowe. I wówczas w odpowiedzi od pana ministra usłyszałam, że nie będzie się schylał po byle jakie pieniądze. Zapominając przy tym o merytorycznym zagadnieniu całej tej kwestii. Obecnie studenci szkół niepublicznych stanowią 1/3 ogółu studiujących. MEN co prawda ma mechanizmy akredytujące, ale ich nie wykorzystuje. Są one niewystarczające, ale to nie znaczy, że ich nie ma. Dlatego uważam, że wobec młodzieży, która podejmuje studia w uczelniach niepublicznych, w wielu przypadkach dopuszczamy się przestępstwa. Przez cztery lata studiów jest bowiem ona przekonana, że dostaje rzetelną wiedzę, a tymczasem w miarę łatwo otrzymuje dyplom, który już zaczyna być lekcją wężową i nie zauważany przez pracodawców. Aby się o tym przekonać wystarczy zajrzeć do ogłoszeń prasowych, gdzie pojawiają się pierwsze klauzule — przyjmij absolwenta, ale po studiach w uczelniach państwowych.

— Jeden z rektorów dwóch uczelni niepaństwowych rozwiązanie problemu bezrobocia absolwentów szkół wyższych upatruje w ich emigracji...

— ...może by tak sam z tej propozycji skorzystał. Ponadto jest to bardzo schematyczne myślenie. Przed nami jest jedno ważne zadanie — jak zagospodarować wspólną przestrzeń akademicką, która pojawi się przed nami po wejściu do Unii. Proces ten musi przebiegać w obydwie strony. Nie możemy powiedzieć naszej młodzieży, jedźcie za granicę na studia lub do pracy. Musimy być wobec niej uczciwi i wyposażać ją w taką wiedzę i umiejętności, aby sprostać mogła zadaniom na konkurencyjnym rynku pracy. Mamy bowiem już do czynienia z nowym bardzo niepokojącym i nasilającym się zjawiskiem — bezrobociem wśród absolwentów szkół wyższych. Jestem z zasobnej Wielkopolski, która jest nasycona wieloma podmiotami gospodarczymi, gdzie bezrobocie było do tej pory „higieniczne”, zaledwie kilkuprocentowe. Ostatnio nie ma tygodnia, aby do mojego biura poselskiego nie zgłaszali się absolwenci szkół wyższych, najczęściej niepublicznych, prosząc o pomoc w znalezieniu zatrudnienia.

— Jednak zamiast podjęcia konkretnych kroków w rozwiązaniu problemu bezrobocia młodych Unia Wolności wystąpiła z inicjatywą dotyczącą powołania Fundacji Edukacji Narodowej. Wielu polityków SLD ma dość ambiwalentny do niej stosunek. A czy Pani ją poprze?

— Samemu pomysłowi, aby część pieniędzy z prywatyzacji przeznaczyć na edukację — SLD mówi tak. I na tym nasza aprobata się kończy. Dziwimy się, iż to właśnie prof. Leszek Balcerowicz wystąpił z takim pomysłem, bowiem 10 lat temu walczył z fundacjami. Teraz diametralnie zmienił zdanie i chce wprowadzić budżetowe pieniądze poza kontrolę Parlamentu. A tego robić nie wolno. Przypominam, iż to także klub Unii Wolności był tym, który półtora roku temu nie poparł Parlamentu studenckiego, gdy ten zwrócił się do Sejmu z pomysłem utworzenia fundacji.

Fundacja Edukacji Narodowej po chwili zacznie żyć własnym życiem i będzie zjadała własne dzieci poprzez zarząd, na który musi mieć pieniądze i radę nadzorczą. W efekcie będzie zajmowała się sobą. Poza tym, jak każda fundacja, będzie przyznawała pieniądze na podstawie wniosków i każdy ich nadmiar spowoduje, że ich ocena, w zamyśle może i obiektywna, de facto będzie subiektywna. A poza tym, co to za pomysł, żeby za państwowe pieniądze oddać jedną z istotnych dziedzin, jaką jest edukacja, w prywatne ręce? Dlatego mówimy „tak” dla pomysłu, aby pieniądze z prywatyzacji przeznaczyć na edukację i „nie”, aby przekazać je fundacji.

— Rozmawiamy w czasie, gdy w Sejmie toczy się dyskusja nad budżetem. Czy i jakie ma Pani uwagi do jego zapisów w części dotyczącej edukacji?

— Znam tylko makroekonomiczne założenia budżetu na rok przyszły i z pewnością w części, o którą mnie pani pyta, nie mogą one budzić mojego zachwytu. Co zaś do szczegółów, to muszę się z nimi zapoznać.

— Może będzie wówczas okazja do następnej rozmowy, za dzisiejszą, dziękuję.



CD ZE STR. 1

zaznałem dość dużego zdziwienia w konfrontacji z wymaganiami w innych szkołach wyższych.

Problemem jest dostosowanie poziomu pracy do osoby, która musi ją obronić. Kiedyś pisałem dwie niezbyt długie prace z socjologii dla dwóch znajomych studiujących zaocznie w prywatnej szkole. — Napisz dwie proste prace, żebyśmy nie mieli kłopotów — upominali. Z tego względu musiałem uważać, aby nie zawyżyć poziomu. Jeden z nich przyjechał do mnie po odbiór obu prac. Pokazywałem mu obie prace wyjaśniając, o co w nich chodzi. Zorientowałem się, że mój rozmówca nie wie, o czym mówię.

Później dowiedziałem się, jaki był los tych prac. Na ostatnich zajęciach prowadzący ocenił wszystkie prace oprócz dwóch. Były to moje prace. Wyczytywał kolejne nazwiska.

Kilka razy zdawałem egzaminy. Były to przedmioty dodatkowe na kierunkach pro-rzynkowych. Takich jak: filozofia, socjologia, psychologia. Egzaminy bardzo łatwe. Z zakresu elementarnych wiadomości z tych dyscyplin. Dość szybko z tego zrezygnowałem dochodząc do wniosku, że jest to zbyt ryzykowne. Podczas egzaminów bardzo się denerwowałem. Pisałem je, gdy miałem trudności finansowe. Egzamin kosztuje od 100 do 300 złotych.

Wraz z upływem czasu i nabieraniem doświadczenia moje podejście do tego zajęcia uległo dość dużej zmianie. Zanikła ekscytacja towarzysząca pisaniu pierwszych prac.

Obecnie mam na koncie trzy prace magisterskie, jedenaście licencjatów i wiele mniejszych. Moja sytuacja finansowa jest nie najgorsza. Pisanie przestałem traktować ambjonalnie. Czuję się jak rzemieślnik beznamietnie wykonujący swój fach. Po pewnym czasie zacząłem popadać w rutynę. Strategia

BIAŁY MURZYN

Pierwszy na liście pan B. podszedł pełen obaw.

— Czy pan sam pisał tę pracę? — spytał podejrzliwie belfer. — Tak, ale trochę się konsultowałem — odparł przerażony pan B. Wykładowca wstał i cztery. Pan K. otrzymał identyczne pytanie. — Sam pisałem — odparł pewnym głosem. — Skoro tak, to proszę powiedzieć mi co oznacza określenie „węzeł gordyjski”, którego używa pan w swojej pracy — sprawdzał wykładowca. Po wyjaśnieniach postawił pięć.

Ten i wiele innych wypadków pozwoliło mi dostrzec, jaka przepaść dzieli uniwersytet od wyższych uczelni prywatnych.

Kilka razy musiałem solidnie się napocić. Były to zlecenia extra — krótki termin, duże pieniądze.

I na tej zasadzie napisałem kiedyś pracę licencjacką w ciągu sześciu tygodni. Zgłosił się do mnie zrozpaczony mężczyzna. — Jeżeli w terminie nie napiszę i nie obronię tej pracy, to będę miał poważne kłopoty w pracy. O żonie już nie wspominając — mówił przejęty. Pytałem dlaczego tak długo z tym zwlekał. — Myślałem, że sam napiszę, ale nie mam do tego głowy, tak wiele zajęć. Później zrobiło się mało czasu i zacząłem szukać kogoś, kto to zrobi — wyjaśniał.

Termin napięty, tylko sześć tygodni. Umówiliśmy się, że płaci od całości, a nie od ilości stron. Bywało, że kilka dni nie wychodziłem z domu. Mój klient dowoził mi materiały. Ukończyłem w terminie. Zainkasowałem 2500 złotych, z czego 300 odpaliłem pośrednikowi. Po jakimś czasie klient zadzwonił do mnie i dziękował za wybawienie z kłopotu.

pisania jest prosta. Minimum wysiłku — maksimum efektu. Nigdy nie czytałem całej literatury. Wybierałem tylko odpowiednie rozdziały.

Pisałem prace teoretyczne i empiryczne. Empiryczne z wiadomych przyczyn są droższe. Należy zaprojektować i przeprowadzić dość proste badania.

Oferuję wiedzę z zakresu socjologii, prawa karnego, psychologii społecznej, psychologii indywidualnej, a także filozofii.

Zdaję sobie sprawę, że ten proceder jest niezgodny z prawem. Nigdy żaden z moich klientów o tym nie wspomniał, ja także nie. Kilka razy, gdy wstępne rozmowy były dość trudne, proponowałem spisanie krótkiej umowy. Nigdy do tego nie doszło. Ta ostrożność wcale mnie nie dziwiła, bowiem osoba, która uzyskuje tytuł naukowy w ten sposób, popełnia przestępstwo. Ale to w zasadzie mnie nie obchodzi. Mój stosunek do osób zlecających mi pisanie prac z czasem nabrał silnych cech lekceważenia i pewnej ironicznej pobłażliwości. Niekiedy nie mogłem odmówić sobie przyjemności wykazywania im własnej wyższości intelektualnej. Od czasu do czasu pozwalałem sobie na lekkie drwiny dotyczące kupowania wiedzy i certyfikatu za pieniądze. Zazwyczaj wywoływało to u nich wstyd i zakłopotanie. I o dziwo zawsze znosili to w milczeniu.

Pamiętam egzamin na pierwszym roku moich studiów. Jedno z pytań dotyczyło socjologicznego pojęcia racjonalizacji. Otóż jest ono niczym innym, jak sprowadzeniem do wspólnego mianownika. Jest nim pieniądz. Dla rzeczy tak niewymiernej jak wiedza także.

JAN KOWALSKI

Śladem naszych publikacji

JANOSIK POD OSŁONĄ NOCY

Czuję się po raz kolejny wyróżniony przez „Głos Nauczycielski” dwoma tekstami Pani Redaktor Teresy Konarskiej i Pana Redaktora Wojciecha Sierakowskiego opatrzonymi tajemniczymi tytułami: „Pod osłoną nocy” i „Janosik z Niepołomic”. Korzystając z — jak wierzę — trudnej, niemniej jednak sympatii redakcji „Głosu Nauczycielskiego” do mojej osoby, chciałbym wyjaśnić kilka kwestii związanych z poprawką dotyczącą dotacji budżetowych dla szkół niepublicznych.

W Sejmie jestem tylko skromnym posłem, a moja funkcja burmistrza Niepołomic i szefa Małopolskiej Unii Wolności nie mają tu nic do rzeczy. Robię to, na co pozwolili mi wyborcy i regulamin Sejmu.

Drobiazg w postaci uznania przez sejmową większość mojej poprawki, obydwa komentarze po prostu pomijają. Rozumiem więc, że Panie Posłanki i Panowie Posłowie pod groźbą „janosikowego” rewolweru uchwalili ustawę. Szanując Czytelników „Głosu Nauczycielskiego” pozostawiam to bez dalszego komentarza.

Przyjmuję do wiadomości fakt różnienia się w sprawie podejścia do finansowania niepublicznych szkół o uprawnieniach szkół publicznych. Spór taki toczy z parlamentarzystami SLD od 1993 r., a uchwalona Konstytucja tego sporu nie rozstrzygnęła zapisem o równych prawach w dostępie do bezpłatnej edukacji, gdyż dotyczy on także spraw podatkowych (ulgi). Z szacunkiem przyjmuję argumentację inną od mojej, ale nie za cenę tego, do czego jestem przekonany.

Moja poprawka jest adresowana nie tylko do stowarzyszeń i organizacji wyznaniowych. To, co z samorządowego punktu widzenia jest najistotniejsze, dotyczy szansy przetrwania małych szkół podstawo-

wych. To przecież miejsce pracy dla nauczycieli, którzy zdecydują się takie szkoły założyć, a 100-proc. poziom finansowania uczniów tych szkół jest tej szansy warunkiem. Można sobie dworować z mojej pracy jako burmistrza, ale w Sejmie jestem jednym z 460 posłów i to, czy nie mam racji, sprawdza się w głosowaniach. To, że gminy stracą na tej zmianie, jest bałamuctwem. Koszt uczenia w szkole do 50 uczniów jest 4—5 razy wyższy niż w szkole, gdzie uczy się około 300 uczniów. Kto więc dzisiaj traci, jeżeli nie te gminy, w których z powodów politycznych lub uwarunkowań terytorialnych małych szkół zlikwidować nie sposób? Kto, jak nie nauczyciele, będzie beneficjentem proponowanych przeze mnie zmian, sensownie skorygowanych przez Senat? Kto, jak nie uczniowie skorzystają na tym, że można będzie bez finansowych dla rodzinnego budżetu skutków, wybierać szkołę publiczną lub niepubliczną? Wreszcie dla jakiej wartości i społecznych racji mamy utrzymywać stan budżetowej preferencji dla szkoły publicznej, skoro inna ustawa zrównuje podmioty publiczne i niepubliczne w dostępie do środków publicznych.

W obawie przed zarzutem uprawiania polemiki metodami, które na wstępie kwestionowałem, nie sformułuję odpowiedzi na to ostatnie pytanie. Kończę prośbą o refleksję nad faktem, iż po dziesięciu latach istnienia prawnych podstaw do zakładania i prowadzenia szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, nie możemy wyjść poza zakłętą wskaźnik 1,5 proc. uczących się w tych szkołach. A może „Janosik pod osłoną nocy” ten krąg przewieć i nie ma tu żadnego znaczenia, czy będzie on, oprócz posłowania, wójttem czy burmistrzem z gminy X, czy z gminy Niepołomice.

STANISŁAW KRACIK
Poseł na Sejm RP

Szanowny Panie Pośle

Zgadzamy się tylko z jedną Pańską tezą, tą a propos sympatii. Niezrozumiałe bowiem byłoby nie darzyć tym uczuciem kogoś, kto systematycznie dostarcza nam tematów i prowokuje do twórczej dyskusji (przynajmniej taką mamy nadzieję).

Przyznajemy, że faktycznie nie musiał Pan zbyt energicznie używać „janosikowego rewolweru”, by zdobyć większość, o której Pan wspomina. No cóż, kilkadziesiąt głosów większości, dodajmy z automatu (a jednak ta broń palna), jakie uzyskała Pańska propozycja, istotnie nie wymagało zbyt wiele wysiłku.

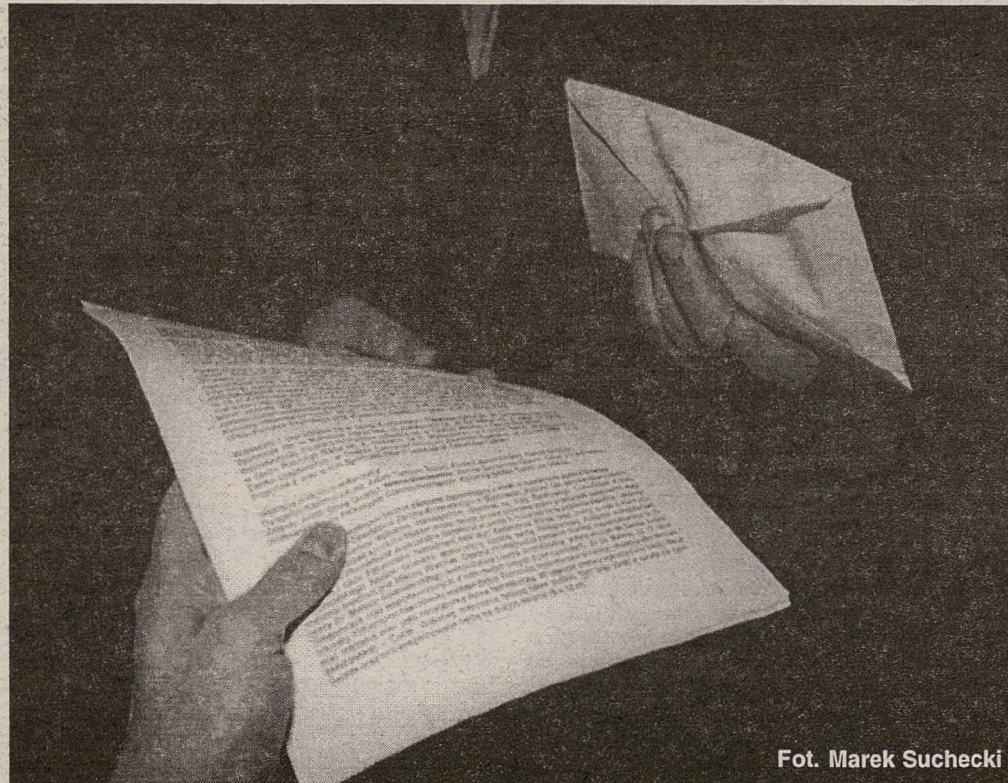
Oczywiście, że małe szkoły są miejscem pracy nauczycieli, pytamy tylko — czy zapewniającym im dobre warunki i ochronę, o jakich mówiło się, gdy zachęcano do poparcia idei przekształcenia szkoły publicznej w społeczną, prywatną? To wszak specyficzny zawód! Pan Poseł wyraźnie nie chce powiedzieć, że w społecznej i prywatnej szkole, warunki umowy o pracę dyktuje pracodawca. Oczywiście gdyby zmuszono nas do wyboru: nie zarobić na życie albo pracować bez całkowitej ochrony Karty, pewno wybralibyśmy to drugie, tym niemniej, Panie Pośle, nauczycielom wypada uczciwie powiedzieć o perspektywie takiego wyboru. Proszę nie oczekiwać, że my — w gazecie nauczycielskiej

i związkowej — przyłożymy rękę do robienia Czytelnikom wody z mózgu. Od tego są politycy!

Jeżeli mówi Pan, że w naszej publicystyce bronimy szkoły gminne, to ma Pan rację. Nas bowiem przeraża to, że na Pańskiej propozycji tracą te dzieci i młodzież szkół gminnych, które część „swoich subwencji” po prostu będą musiały oddać na szkoły ekskluzywne, czyli prywatne. Dziwi nas, że nie spróbował Pan wystąpić choćby z sugestią o zwiększenie subwencji oświatowej. I dlatego wciąż nie możemy dociec, na czym właściwie ma polegać owo unijne wyrównywanie szans dzieci wiejskich?! Niestety, Pańska propozycja prowadzi wprost do tego, że będą uczone wciąż w tak samo ubogich szkołkach (bo pieniędzy, Panie Pośle, wciąż im skąpicie, co widać także po projekcie przyszłorocznego budżetu), za to za coraz mniejsze wynagrodzenia ich nauczycieli. Realnie rzecz ujmując. Nawet nie mam odwagi relatywizować go z innymi zawodami.

Ubolewa Pan: „nie możemy wyjść poza zakłętą wskaźnik 1,5 proc... uczących się w szkołach prywatnych”. Czyżbyście chcieli go przekroczyć tak, jak ów Kali, który zabrać krowę. Protestujemy!

Z poważaniem
TERESA KONARSKA
i WOJCIECH SIERAKOWSKI



Fot. Marek Suhecki

NAPRAWIĆ TĘ KRZYWDĘ

Rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej z 3 sierpnia 2000 roku w sprawie awansów zawodowych nauczycieli, które weszło w życie 1 września 2000 roku, jest bardzo krzywdzące dla wielu grup pracowników oświaty. Punkt 5 tego rozporządzenia mówi, iż pozostali dyrektorzy szkół powinni przepracować 2 lata i 9 miesięcy na tym stanowisku i uzyskać ocenę co najmniej dobrą, aby złożyć wniosek o postępowanie kwalifikacyjne. Dyrektorzy ci nie odbywają stażu, a z kolei punkt 7 tego rozporządzenia mówi, iż wizytatorów obowiązuje procedura opisana w punkcie 5. **Czy nie można byłoby tych dyrektorów i wizytatorów potraktować jak zwykłych nauczycieli i skrócić im obowiązujący staż pracy na stanowisku dyrektora do 9 miesięcy lub 1 roku i 9 miesięcy? Chcę tu podkreślić, że wielu jest dyrektorów i wizytatorów bardzo zasłużonych, z wieloletnim stażem pracy na stanowisku wicedyrektora, wizytatora z wysokimi kwalifikacjami i dużym dorobkiem zawodowym, i ci pracownicy edukacji muszą przepracować aż 2 lata i 9 miesięcy, a inni dyrektorzy, którzy mają małe doświadczenie, a ponadto mały dorobek zawodowy, bo pracują od 8, 10 lat w tym zawodzie, a raptem od 2 do 3 lat są na stanowisku dyrektora głównego i otrzymują obligatoryjnie nauczyciela dyplomowanego, bez żadnego większego wysiłku i mogą składać w dowolnym terminie wnioski o postępowanie kwalifikacyjne. A proszę zauważyć, że papier wszystko**

przyjmie i zapisze. Chcę podkreślić, iż wzięto pod uwagę tylko i wyłącznie staż pracy, a nie kwalifikacje preferowane i wymagane w dobre reformy i w znowelizowanej Karcie Nauczyciela.

Przedstawię sytuację swojej dyrektorki szkoły, która, jak uważam, jest osobą pokrzywdzoną takim rozporządzeniem. Przepracowała ta nauczycielka na stanowisku wicedyrektora 13 lat, a zabrakło jej jedynie pół roku na stanowisku dyrektora głównego, aby mieć wymagane 2 lata i 9 miesięcy, aby uzyskać stopień nauczyciela dyplomowanego. W ciągu swoich 22 lat pracy posiadała kwalifikacje następujące: Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej, studia podyplomowe „Menedżera Oświaty” w Kaliszu, zdobyła I stopień specjalizacji z kierowania i zarządzania placówkami oświatowymi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, 2 nagrody Kuratora Oświaty II stopnia, nagrodę inspektora oświaty, nagrodę burmistrza, 5 nagród dyrektora szkoły. Tu szczególnie wyróżniającą ocenę pracy i skończone 4 seminaria dotyczące pracy dyrektorów.

Uważam, że jest to rzeczywiście osoba zasłużona, ciesząca się bardzo dobrą opinią nauczycieli, rodziców i uczniów i taki nauczyciel musi jeszcze tyle pracować, aby uzyskać ten awans. Sądzę, że takich dyrektorów i wizytatorów jest sporo w naszym kraju.

W związku z powyższym, apeluję do ministra edukacji narodowej

o uszczegółowienie tego rozporządzenia i wzięcie pod uwagę tych dyrektorów i wizytatorów, którzy mają tak wysokie kwalifikacje. Wstyd, żeby o tak rzeczywistą prawdę walczyć.

Mam jeszcze jedną uwagę co do nauczycieli studiów podyplomowych, którzy ukończyli je w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu br. i nie mogą odbywać stażu 9-miesięcznego, a nawet 1 roku i 9 miesięcy. Przecież staż o awans zawodowy rozpoczyna się 1 września 2000 roku i to oni także mogą, jak najbardziej, odpowiadać tym przepisom.

Wydaje mi się, że tutaj także krzywdzi się tych nauczycieli i proszę, aby uszczegółowić przepis tej ustawy i wziąć pod uwagę tych nauczycieli, którzy ukończyli te wymagane kwalifikacje zawodowe do 1 września 2000 roku.

Moim zdaniem w ogóle pominięto i pokrzywdzono konsultantów i doradców metodycznych, którzy pierwsi jako edukatorzy szkolili i szkolił całą kadrę nauczycielską dotyczącą reformy. I ci zasłużeni ludzie, oddani słusznej sprawie, nie mogą obligatoryjnie uzyskać awansu na nauczyciela dyplomowanego, lecz muszą odbyć staż 9-miesięczny lub 2 lata i 9 miesięcy, a przecież jest to nieliczna grupa, a tak bardzo oddana reformie oświaty. Sądzę, że także krzywdzi się tych nauczycieli i należałoby wprowadzić przepis do tego rozporządzenia. Konsultanci i doradcy metodyczni wykonują swoją pracę w sposób odpowiedzialny w zespołach, na konferencjach i kursach, a tak zostali niedocenieni.

Są to przepisy bardzo niesprawiedliwe i mogą stać się „kością niezgody” między pracownikami edukacji a MEN w 2000 roku i w najbliższych latach.

JOLANTA MAĆKOWIAK
Walc

SZMACIANKI...

Jestem nauczycielką z Połczyna Zdroju (woj. zachodniopomorskie). **Zawsze byłam otwarta na propozycje dotyczące uczestnictwa w różnego rodzaju konkursach,** zwłaszcza takich, które rozwijały u uczniów świadomość zawodową, a zatem lepsze życie, konkursów, które uczyły samodzielności i wytrwałości.

Przez cały ubiegły rok szkolny pracowałam z grupą dziewcząt w przygotowywaniu zadań opracowanych przez Plusssz „3-majmy się zdrowo”. Dziewczyny włożyły

niesamowicie dużo pracy i również własnych pieniędzy (zdjęcia, kasety video, papier, materiały na stroiki choinkowe, produkty spożywcze itp.) na przygotowanie poszczególnych zadań. Dostałyśmy się do III finału, ale nie kwalifikowałyśmy się do finału głównego. Myślę, że i tak dużo osiągnęłyśmy.

Jednak, gdy nadeszła przesyłka od organizatorów konkursu (opóźniona zresztą) z „nagrodami”, przeżyłam szok. Za tyle pracy uczennice dostały szmaciane portmonetki. Wstydziłam się za taką firmę, a jesz-

cze bardziej wstydziłam się wręczać dziewczynom takie nagrody.

Ciekawa jestem, kto zbiera za to największe oklaski, bo na pewno nie uczniowie. Dzięki naszej pracy firma robi sobie wspaniałą, i co najważniejsze, darmową reklamę. Jest to oburzające i nie licujące z tak bogatą firmą, jaką jest Plusssz.

Nikt już mnie nie nabierze na tego typu konkurs. Nie mam zamiaru już więcej wstydzić się przed moimi uczniami. Przestrzegam również moje koleżanki i kolegów ze szkół, żeby nie dali się nabrać na konkurs „3-majmy się zdrowo” zorganizowany przez Plusssz.

TERESA NIEWAR
Połczyn Zdrój

WOLNA AMERYKANKA

Podobno prawo nie może działać wstecz. Niestety, w Polsce działa — i to jest widoczne w praktyce.

Jesteśmy nauczycielkami w liceum ogólnokształcącym w Przemyslu. Gdyby nie nowelizacja Karty Nauczyciela, miałybyśmy już stopień nauczyciela mianowanego. Wszystko było na dobrej drodze: odpowiedni staż, ocena wyróżniająca, na którą naprawdę ciężko pracowałyśmy. Nikogo już nie dziwi (choć w dalszym ciągu oburza) fakt, że proces uzyskania mianowania został przerwany i jak to oględnie ustalają przepisy przejściowe, stałyśmy się nauczycielami kontraktowymi, którzy po odbyciu stażu trwającego co najmniej 9 miesięcy mogą dopiero złożyć wniosek o postępowanie egzaminacyjne na stopień nauczyciela mianowanego. Już ten fakt moż-

na nazwać jawną niesprawiedliwość. Niestety, to tylko pierwszy, niewinny cios, wymierzony w zdumionych nauczycieli. Prawdziwa wolna amerykanka zaczyna się, gdy czytamy ciąg dalszy art. 7 ust. 4, pkt 1: *Okres stażu dla tych nauczycieli ustala, z uwzględnieniem ich dorobku zawodowego oraz oceny pracy, organ prowadzący szkołę, na wniosek dyrektora.* Przepis ten umożliwił naszemu organowi prowadzącemu szkołę (Zarządowi Miasta Przemysła) na cios poniżej pasa. Nie wyrażono zgody na skrócenie stażu. Musimy wszystko zaczynać od początku i staż ma trwać 2 lata i 9 miesięcy. **Zatem cała nasza dotychczasowa praca i wysiłek zostały przekreślone.** To jednak nie wszystko. Decyzja Zarządu Miasta nie została niczym uzasadniona. Natomiast wniosek, który miałyśmy wypełnić,

ulożony przez organ prowadzący szkołę i kryteria, którymi się kierowano, to „mózg wariata na scenie” — jakby to określił twórca teatru absurdu — Witkacy. Jak wiadomo przepisy przejściowe ściśle określają, jakie kwalifikacje muszą posiadać nauczyciele starający się o stopień nauczyciela dyplomowanego ze skróconym stażem. Wymieniane są między innymi: *stopnie specjalizacji zawodowej, stopień naukowy doktora, ukończone studia podyplomowe, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów lub uznany dorobek zawodowy potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora oświaty lub równorzędnej albo Medalu Komisji Edukacji Narodowej.* W Dz.U. Nr 70, poz. 825 § 5.2. podane są warunki, jakie powinien spełniać nauczyciel starający się o stopień nauczyciela dyp-



WITAMY CIĘ MONIKO...

Od 1 września 2000 r. w Gimnazjum Samorządowym w Tymieniu rozpoczęła pracę, w charakterze nauczyciela chemii i języka angielskiego, tegoroczna absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, pani Monika Cichońska. Na stałe pani Monika mieszka w Dobrzycy. Jest absolwentką Szkoły Podstawowej w Wierchominie. Trzy wymienione miejscowości leżą na terenie Gminy Będzino, dlatego z jeszcze większym zadowoleniem witamy Ją w naszym gronie.

Życzymy Ci Moniko spełnienia wszystkich marzeń związanych z karierą zawodową oraz dużo zadowolenia z wykonywanego zawodu.

Oświadczamy, że będziemy służyli Tobie pomocą w rozwiązywaniu problemów dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

Za grono pedagogiczne Szkoły:
mgr ELŻBIETA KUTA
dyrektor
Gimnazjum Samorządowego
w Tymieniu

TO DZIAŁA

Wiemy, jak trudno jest nam przekonać się do nowości. Może zraziła nas reforma oświaty, a może po prostu tacy już jesteśmy, że uciekamy od nowych wyzwań. Chcę podzielić się moją przygodą z glottodydaktyką. Nie ukrywam, że z początku byłam sceptycznie nastawiona do tej nowej metody. Jednak kiedy poznałam ją bliżej, zafascynowałam się nią. Jestem nauczycielką w przedszkolu i nie wyobrażałam sobie, że już trzyletnie dziecko można zainteresować literami. Jest to możliwe — uwierzcie mi!

Dzieje się to wszystko w trakcie zabawy. Ciekawe pomoce dydaktyczne potrafią zdziałać cuda. Dziecko uczy się zatracając się w zabawie. Do udziału w kursie glottodydaktyki zachęciła nas dyrektorka. Profesor Bronisław Rocławski wraz z żoną Izą nie musieli nas przekonywać, że ich nowa metoda pracy tak szybko zaowocuje. Swoją drogą poznanie tych otwartych, przyjaznych ludzi było prawdziwą przyjemnością.

Przedszkole, w którym pracuję, stosuje metodę glotto już od dwóch lat. Nasze czterolatki potrafią czytać ze zrozumieniem krótkie teksty. Natomiast nasi

absolwenci (sześciolatki) posiadają wiedzę i umiejętności trzecioklasisty. Znają reguły ortograficzne!

Według państwa Rocławskich nie ma dyslektyków. Mają rację! Ileż dzieci można by uchronić od orzeczeń psychologa stwierdzających dysleksję, dysgrafię. Bardzo zachęcam wszystkich nauczycieli do udziału w kursie profesora Rocławskiego. Nikt nie zmusza tu do wprowadzania metody glotto na siłę. Warto spróbować i przekonać się, jak wielkim dobrodziejstwem jest dla dziecka pokonanie świata glosek i liter.

Ubolewamy, że nauczycielki szkół nie kontynuują naszej pracy. Warto przekonać się do nowych metod. Trzymanie się kurczowo starych często nas uwstecznia.

Państwo Rocławscy jeżdżą po całej Polsce i chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem. Wystarczy spytać o miejsce prowadzenia kursu w najbliższym ośrodku metodycznym.

Życzę miłych wrażeń wszystkim nauczycielom, którzy spotkają się z glottodydaktyką!

EMILIA KORZENIEWSKA
Poznań

nie było), za każdą otrzymywało się jeden punkt!

Ciekawe też jesteśmy, ilu nauczycieli, którzy nie mieli mianowana, pełniło funkcje wicedyrektora, doradcy metodycznego czy inne kierownicze — zresztą gdybyśmy nawet takie funkcje pełniły — otrzymamyłyśmy tylko jeden marny, niewiele znaczący punkcik.

Nieustalenie w przepisach przejściowych konkretnych warunków, jakie powinni spełniać nauczyciele starający się o skrócenie stażu na stopień nauczyciela mianowanego, pozwala na dużą samowolę władzom samorządowym, które mogą pozwolić sobie na wymyślanie abstrakcyjnych, a nawet absurdalnych kryteriów.

Przykro to mówić, ale już nie żyjemy w państwie prawa, a **wolna amerykanka to sport uprawiany z powodzeniem nie tylko na ringu przez zawodników, ale i przez nasze władze.**

NAUCZYCIELKI
z Przemysła



Na marginesie parlamentarnych debat o spółdzielczości mieszkaniowej toczy się wyraźnie skromniejsza, co nie znaczy, że mniej ważna, dyskusja o spółdzielczości uczniowskiej. I oto okazuje się, że znów mamy do czynienia ze znanym od lat zjawiskiem wylewania...

DZIECI Z KAPIELĄ



Kto nie widział lub nie pamięta uczniowskich szkolnych sklepików i ich najmłodszych handlowców w jeszcze uczniowskich fartuszkach lub harcerskich mundurkach, niech jak najrychlej wybierze się do nadal istniejącego, bo kto wie, czy będzie miał jeszcze ku temu okazję.

Oto po latach uczenia dzieciaków, co to jest szkolny sklepik, na czym polega różnica między przychodem a dochodem, skąd bierze się zysk, co to jest ta słynna konkurencja, czym od lat zajmowały się sklepiki SKO (bo z reguły to właśnie one je organizowały i prowadziły), wygląda na to, że ta forma pracy wychowawczej z dziećmi przechodzi do przeszłości.

A dzieje się tak nie bez powodu.

Po pierwsze,

dyrektorzy placówek w pogoni za najmniejszym nawet dochodem dla szkół, coraz częściej wynajmują pomieszczenia na sklepiki prywatnym, dorosłym handlowcom. W ten sposób uzyskują nawet kilkaset złotych miesięcznie, co przy okazji mallowania czy siania trawy pozwala rzadziej sięgać do składek na

komitety rodzicielskie. Lecz jak się ostatnio okazało, niektórzy z tymi agentami mają niekiedy więcej kłopotów. Oto jak ujawniła policja, w kilku miastach właśnie te prywatne sklepy obok coca coli i gumy do żucia ułatwiały dostęp także do tzw. miękkich narkotyków. Co ciekawe, nigdzie nie wyczytałem, by zdarzyło się to w tych SKO-wskich i harcerskich.

Po drugie,

wbrew oczekiwaniom nauczycieli prowadzących Szkolne Kasy Oszczędności, a wraz z nimi sklepiki, mimo możliwości, jakie stwarza opracowywanie rozporządzeń do znolizowanego statusu nauczycieli, te formy pracy z dziećmi nadal w żaden sposób nie są premiowane. A właśnie o to od wielu lat ubiegają się nauczycielki — opiekunki Szkolnych Kas Oszczędności. Powiedzmy szczerze, że oprócz satysfakcji pedagogicznych i moralnych, których ta praca z najmłodszymi handlowcami nie skąpi, oprócz nagród otrzymywanych w konkursach PKO—BP nie mogą oni liczyć na żadne inne gratyfikacje. Być może właśnie to powoduje, że ruch Szkolnych Kas Oszczędności utrzymuje się i rozwija przede wszystkim w tych szkołach, w których opiekunowie SKO mają za sobą już kilka lub kilkanaście lat stażu takiej pracy z uczniami.

Właśnie dziś trzeba o tym pisać otwarcie. Oto wciąż przygotowywane są akty wykonawcze do znolizowanej Karty Nauczyciela i jest to wręcz najlepsza okazja, aby do grupy osiągnięć nauczycielskich uprawnających do skrócenia stażu

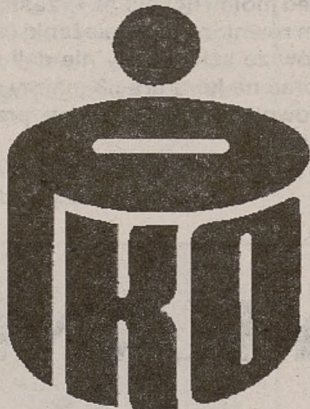
i przyspieszenia awansu zawodowego zaliczyć tę tradycyjną pracę z SKO—PKO. Zwłaszcza, że przecież tak wiele mówimy o odbudowie wychowawczej roli szkoły... Biorąc już tylko to pod uwagę najwyższy czas do listy owych nauczycielskich zasług dopisać należy pełnienie funkcji opiekuna PKO—SKO.

Pierwsze szkolne kasy oszczędności powstały 134 lata temu w Belgii, a po kilku latach propagowania tej idei, książce-

czki oszczędnościowe posiadało 87 proc. uczniów tamtejszych szkół ludowych. Na ziemiach polskich pierwsza uczniowska kasa oszczędności rozpoczęła działalność 1 grudnia 1906 roku — na 133 uczniów gimnazjum w Sokalu do kasy przystąpiło 128. Z kolei pierwsza spółdzielnia uczniowska powstała prawie 100 lat temu. Obie te idee od początku były i są bliskie naszemu nauczycielstwu, są integralną częścią i spółdzielczości, i bankowości. Przez całe lata były aktywnie wspierane przez ministerstwa oświaty. Ironią losu jest, że dziś, gdy wszystkim nam tak bardzo zależy na kształtowaniu nawyków oszczędzania, być może dojdzie do kolejnego wylania dziecka z kąpielą, to jest przyzwolenia na powolne wycofywanie się naszych szkół z tradycji uczniowskiego SKO-wskiego oszczędzania, prowadzenia sklepików itp., itd.

Może więc najwyższy czas zapytać wprost, czy rzeczywiście nikomu oprócz PKO nie zależy na ochronie stu lat tradycji? Wbrew pozorom nie jest to wcale pytanie retoryczne.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAZKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 sierpnia 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim Klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

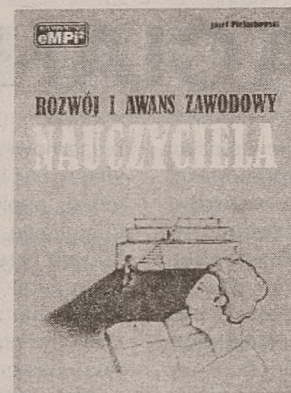
05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

Tego nie można przeoczyć!

Nauczycielom, dyrektorom szkół, pracownikom organów prowadzących i nadzorujących szkoły polecamy poradnik Józefa Pielachowskiego



czyli jak uzyskać stopień nauczyciela kontraktowego, mianowanego i dyplomowanego

cena egzemplarza 12 zł, przy zbiorowych zamówieniach powyżej 20 egz. 10% rabatu



Mariana Pietraszewskiego s.c.
ul. Stawna 8/6, 61-759 Poznań
tel. (061) 851-76-61, fax (061) 853-06-76
www.emp2.poznan.pl

KONKURS O INDEKS

Od lat psychologia to najbardziej oblegany kierunek studiów. W minionym roku o jedno miejsce na psychologię ubiegało się ok. 11 osób. Egzaminy, stres, konkurencja. Czy można tego uniknąć?

Już trzeci raz magazyn psychologiczny „Charaktery” ogłasza konkurs, w którym bez egzaminu można dostać się na psychologię. Finaliści pierwszego konkursu już są na drugim roku studiów. Zdobywcy indeksów w drugim konkursie rozpoczęli właśnie zajęcia. W tegorocznym konkursie udział bierze 5 uczelni. Do wygrania jest aż 8 indeksów.

W konkursie można zdobyć:

- ♦ dwa indeksy i możliwość bezpłatnych studiów w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie;
- ♦ indeks studenta psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (w Instytucie Psychologii na Wydziale Filozoficznym);
- ♦ jeden z dwóch indeksów studenta psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;
- ♦ indeks studenta psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego;
- ♦ indeks studenta psychologii Uniwersytetu Opolskiego;

- ♦ indeks studenta psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (w Instytucie Psychologii Stosowanej na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej).

Do udziału w konkursie zapraszamy uczniów ostatnich klas szkół średnich (tegorocznych maturzystów), a także maturzystów z lat ubiegłych. Konkurs trwać będzie od grudnia 2000 r. do kwietnia 2001 roku. W tym czasie w kolejnych numerach „Charakterów” publikować będziemy zadania konkursowe, przygotowane przez uczelnie, które ufundowały indeksy. Wielki finał odbędzie się w kwietniu 2001 roku, tak, aby (podobnie jak w latach ubiegłych) zwycięzcy konkursu jeszcze przed maturą wiedzieli, że już mają zagwarantowany indeks na studia. Pierwsze zadania konkursowe i szczegółowy regulamin konkursu w grudniowym numerze „Charakterów”.

PRODUCENT I DYSTRYBUTOR

P.P.H „BIURO-MEBLE” tel. 0-94 37 313 35
 ul. Matejki 31 fax 0-94 37 213 66
 78-400 SZCZECINEK

OFERUJEMY:

- ▶ stoły i krzesła uczniowskie
- ▶ meble biurowe i socjalne
- ▶ meble komputerowe i inne

WIELKI KONKURS MILENIJNY WCIĄŻ TRWA ZAPRASZAMY

BIURO meble



PRESTIGE GTP

DO KOŃCA ROKU 2000
 cena tylko 170,-
 (tapicerka: czarna, popielata)



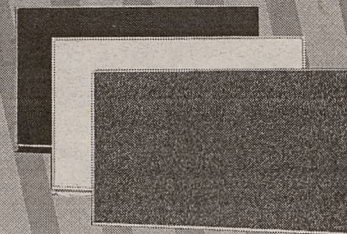
ISO BLACK

DO KOŃCA ROKU 2000
 cena netto tylko 70,-
 (tapicerka: czarna, popielata)

ZESTAW BOLEK I LOLEK



STÓL SZKOLNY 2 - OSOBOWY „MARIUSZ” cena 199,-
 STÓL SZKOLNY 1 - OSOBOWY „MARIUSZ” cena 149,-
 MOŻLIWOŚĆ ZASTOSOWANIA NADSTAWKI PRZYSTAWKI



DO KOŃCA ROKU 2000 PROMOCJA
 NA TABLICE 10% UPUSTU (BIAŁE, ZIELONE)
 TABLICA TRYPTYK TYLKO 424,-
 TABLICA 1700x1000 TYLKO 197,-
 inne tablice ☎



INFORMUJEMY, ŻE UKAZAŁ SIĘ JUŻ KATALOG 2001

insGraf Co. Ltd.
 Manufacturing & Trading Company

producent mebli

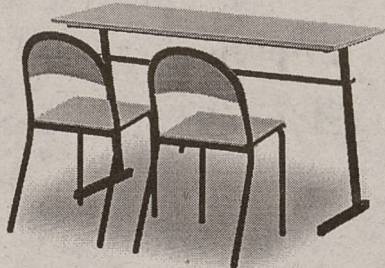
- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

Kompleksowa oferta dla szkół

Pełna informacja w naszym nowym KATALOGU 3/2000

ZETA

Stół szkolny 2-osobowy T-153 nr 3 do 6 lub z regulacją wysokości 2-4 i 4-6. Krzesła P-612 lub D-616.



ALICE

Stół szkolny 1-osobowy T-154 nr 3 do 6 lub z regulacją wysokości 2-4 i 4-6. Krzesła P-612 nr 5 i 6. Do niższych numerów stołów zalecamy krzesło D-616.

„INSGRAF” Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
 ul. Ebro 41 m. 3
 tel.: 022/ 862.04.24, 862.02.73
 fax: 022/ 862.02.72

78-400 Szczecinek
 ul. Wodociągowa 17
 tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
 fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
 ul. Lotników 54
 tel/fax: 032/ 230.04.51
 tel.: 032/ 232.80.65



ZAMÓWIENIE BEZPŁATNEGO KATALOGU

Nazwa Szkoły

Adres

Telefon Faks

Imię i nazwisko:
 Dyrektora Szkoły

Kierownika Adm.-Gosp.



*Kto mi pomoże
 przygotować
 te wszystkie
 zestawienia?*

*Jak policzyć,
 ile pieniędzy
 potrzebujemy
 na podwyżki
 dla nauczycieli?*

*Chciałabym
 skończyć
 z ciągłym
 przepisywaniem
 tych samych
 informacji!*

*Co zrobić,
 by wiedzieć więcej
 o naszej szkole?*

**Zamów nowy,
 bezpłatny
 katalog!**

VULCAN
 ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

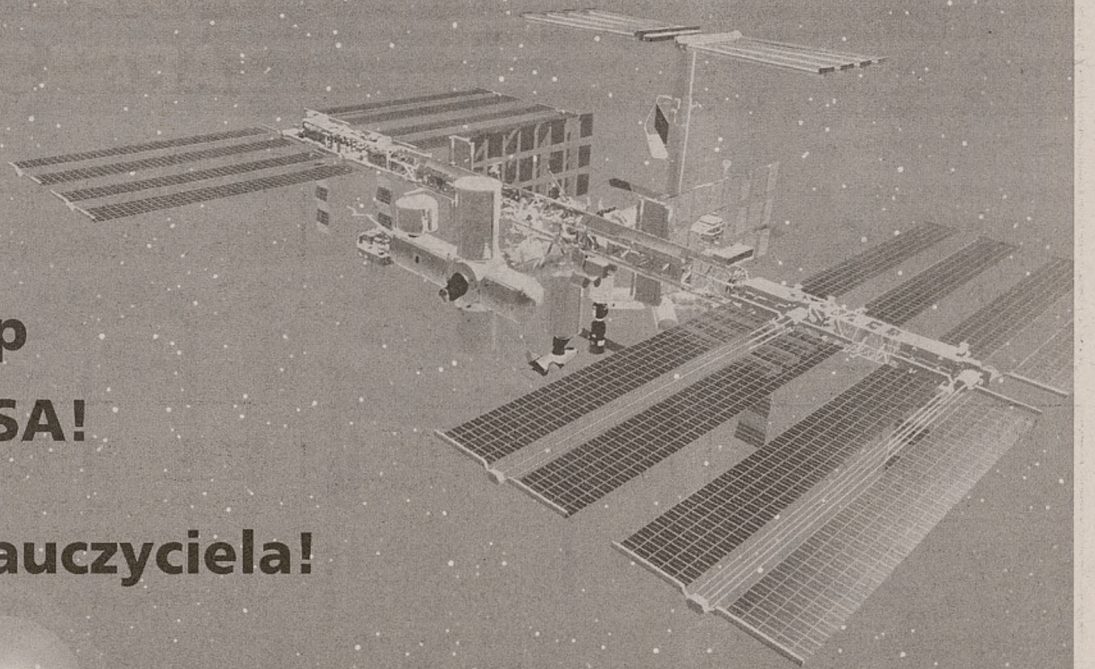
ul. Kazimierska 15
 51-657 Wrocław
 tel. (0-71) 348 01 01
 fax 348 01 03
 www.vulcan.edu.pl
 vulcan@vulcan.edu.pl



UWAGA GIMNAZJA!!!

Kosmiczny program edukacyjny!

- Tydzień w Space Camp w ośrodku NASA w USA!
- Cyfrowy aparat dla nauczyciela!
- Komputer dla szkoły!
- 100 nagród od Discovery Channel!



W E W N Ę T R Z U
STACJI
KOSMICZNEJ



**Film, który należy obejrzeć
i pokazać uczniom!**

**Już 10 grudnia o godzinie 21.00
światowa premiera filmu**

**opowiadającym o nowym
gwiazdnym domu człowieka.**

Serdecznie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w organizowanym przez kanał Discovery Channel Programie edukacyjnym dotyczącym kosmosu.

Jest to Program dla uczniów gimnazjów i ich opiekunów-nauczycieli.

Program składa się z dwóch etapów i Finału. Regulamin konkursu i karty zgłoszeniowe zostaną dostarczone bezpośrednio do szkół.

Pytajcie Państwo w sekretariacie!!!

**We współpracy z Centrum Badań Kosmicznych
Polskiej Akademii Nauk**



www.discoveryeurope.com

**POLSKA
AKADEMIA
NAUK
CENTRUM
BADAŃ
KOSMICZNYCH**

SPORT!

PIŁKA SIATKOWA

Z okazji święta Niepodległości odbył się w Gorzowie Wlkp. IX Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej. Zorganizowały go: Zarząd Okręgu Lubuskiego ZNP, Zarząd Oddziału ZNP i Klub Nauczycielski. Wzięło w nim udział 145 zawodników.

Trzy pierwsze miejsca, wśród drużyn kobiecych, zajęły zawodniczki z Piły, Opola i Radomia, a wśród mężczyzn z Jarocina, Gorzowa Wlkp. i Piły.

Najlepsi zawodnicy wśród **atakujących** to: Dorota Ciemięga z Piły i Jacek Kuźmiński

z Gorzowa Wlkp. Spośród rozgrywających — Lucyna Kalinkowska z Radomia i Rafał Wcisło z Piły, a najwszechstronniejszy to: Małgorzata Franek z Opola i Janusz Zwierzycki z Jarocina.

Puchary ufundowali: Zarząd Główny ZNP w Warszawie i Zarząd Okręgu Lubuskiego ZNP, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Lubuskiego, przewodniczący Rady Miejskiej w Gorzowie Wlkp., lubuski kurator oświaty i dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorzowie Wlkp. Gratulujemy zwycięsciom.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji, w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

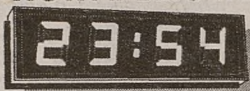
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik, 05-090 Raszyn, Olszowa 68. Tel./Fax (022) 720-22-20



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2990 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ tel.(0-52) 3210277 tel/fax. (0-52) 3211512 http://www.3d.com.pl

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU RTV NA ŚCIANIE

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory ul. Biskupa A. Włodarskiego 13 Tel. (032) 246-55-76 woj. śląskie

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa ul. Górczewska 163 b zamówienia telefoniczne: (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych 62-300 Września, ul. Słowackiego 48 tel. (0-61) 436-13-50

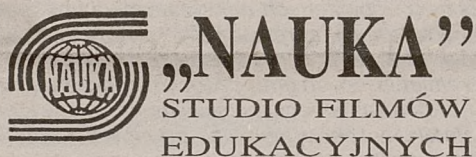
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY

Haftowanie i Renowacja

ZAPEWNIAMY WYSOKĄ JAKOŚĆ HAFTU RĘCZNEGO I PROJEKTÓW

Pracownia Haftu Artystycznego Krystyna Duchniak Radom, ul. Kolberga 4/15 Tel./fax (0-48) 363-30-21 e-mail: haft@radom.home.pl www.haft.net.pl



„NAUKA” STUDIO FILMÓW EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA ul. Śniadeckich 17 tel./fax (22) 621-98-65 tel. (22) 621-96-42

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI DO:

- nauczania przedszkolnego
- biologii
- nauczania zintegrowanego
- geografii
- przyrody
- historii
- języka polskiego
- wychowania plastycznego
- matematyki
- wychowania muzycznego
- fizyki
- wychowania fizycznego
- chemii
- wychowania w zdrowiu

Kasety znajdują się w ciągłej sprzedaży. Można je nabywać bezpośrednio w siedzibie SFE NAUKA lub zamawiać telefonicznie, faksem lub listownie. Płatność gotówką lub przelewem po otrzymaniu przesyłki. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydlużonych terminów płatności (do 3 mies.)**. Ceny, z podatkiem VAT 22%, wahają się w granicach 26,23 — 44,53zł. Na życzenie wysyłamy katalogi.

Dokładniejszych informacji udzielimy telefonicznie.

Tablice rozkładu zajęć

kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

P.W. KAWK-Kaczewa, 83-304 Pradolno tel. (059) 881 97 08

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.

ul. Filtrowa 83 m.49 02-032 Warszawa, tel./fax (0-22) 822-24-32, tel. kom. 0-602-324-304

OGŁOSZENIA DROBNE

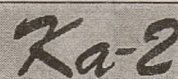
⇒ Zarząd Gminy w Ryjewie, pow. Kwidzyn, woj. pomorskie, poszukuje nauczycieli do prowadzenia Niepublicznej Szkoły Państwowej w Renowie od nowego roku szkolnego 2001/2002. Informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy 82-420 Ryjewo, ul. Lipowa 1, tel. (0-55) 277-42-34, 277-42-70.

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ CENSUS
- ⇒ ARKUS
- ⇒ ARKUS PLUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ INDEKS

- Kadry i płace
- Księgowość
- Kadry
- Arkusze organizacyjny
- Arkusze zbiorczy
- Plan Lekcji
- Sekretariat
- Biblioteka
- Inwentarz

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIEKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA



sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań (061) 8-660-948 lub 8-660-949 http://www.ka-2.poznan.pl. e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl.

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.09 — na IV kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TO NIE JEST HISTORIA PRYWATNA

Małgorzata Baranowska, autorka „Prywatnej historii poezji” (Oficyna „Sic!” 1999), przedstawia siebie czytelnikom w odpowiedziach na pytania fikcyjnej ankiety: „Miejsce urodzenia: Warszawa. Miejsce życia: Warszawa. Miejsce niezbędne do życia: Warszawa”. „Kwestionariusz” pyta też m.in. o ulubione zajęcia. Jest nim „popularyzacja poezji wszelkimi środkami, choćby w radiu”.

No, nie tylko. Poza programami radiowymi poświęconymi innym twórcom Małgorzata Baranowska sama znana jest jako poetka, autorka studiów i książek, a także artykułów drukowanych w czasopiśmie. Od lat stale współpracuje w miesięczniku „Twórczość”. Jest również pracownikiem naukowym Instytutu Badań Literackich PAN. Dodam jeszcze, że mie-wa prelekcje w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Jedną z nich była szczególnie ważna, chciałoby się powiedzieć: prorocza. Oto w ostatnim dniu września 1996 roku wygłosiła tam tzw. laudację twórczości Wisławy Szymborskiej, a w trzy dni później świat obiegła wiadomość o Noblu dla tej poetki. Może to nie było aż jasnowidzenie. Raczej przeczuć i zbieg pomyślnych wydarzeń. Baranowska mówiła w Warszawie o całym dorobku autorki „Stu pociech”, której właśnie przyznano nagrodę PEN-Clubu, a wkrótce po tym fakcie Sztokholm podał radosną dla nas wiadomość.

Inny szczegół z biografii Baranowskiej jest wręcz fantastyczny. W kilka miesięcy po swojej pamiętnej prelekcji o Szymborskiej otrzymała list od prof. Konrada Rudnickiego z Obserwatorium Astronomicznego UJ. Uczony donosił, że na pyłowym obiekcie międzygalaktycznym, który nazwano „Obłokiem Rudnickiego-Baranowskiej”, wykryto ostatnio promieniowanie podczerwone, co jest dla nauki ważne. List za zgodą nadawcy zamieściła autorka „Prywatnej historii poezji” na końcu tej książki. Zdumiewające? Nie. Dawno temu studentka humanistyki, Małgosia (tak się profesor do niej zwraca w liście), szukała dorywczych zajęć zarobkowych. Spotkała profesora, który zaproponował jej wykonywanie wykresów i mapek. Jak się okazało, były one bardzo pomocne w jego badaniach. Gdy odkrycie nowego obłoku stało się faktem, uczony-dżentelmen odwdzińczył się swojej asystentce wprowadzając jej imię obok swojego, w przestrzeń międzygwiazdową. Poetce piszącej o poezji na pewno taki awans nie zaszkodził, a cała sprawa jest miła i zabawna.

„Prywatna historia poezji”, książka ob-jętościowo niewielka i pięknie wydana, stanowi pułapkę. Wciąż. Czyta się powoli, lecz każda strona zaprasza do współmyślenia o ulubionych utworach albo takich, które z upodobaniem czytamy po raz pierwszy. W morzu poezji autorka odnajduje tylko perły, więc na czytanie jej książki naprawdę nie tracimy czasu.

Poezja. Czym w końcu jest? Raz powie pisarka, że to „tylko trochę uczuć i dużo muzyki”. Rozwinie jednak tę myśl: „Poezja to skrajny przykład porozumiewania się (...) pozwala wejść w najżywsze i najprecyzyjniejsze porozumienie nawet ludziom całkowicie sobie obcym, przebywającym na odległych krańcach Ziemi, ludziom różnych historycznych czasów”.

Tak rozumiana poezja to nie tylko wiersze. Także cała sztuka i różne składniki cywilizacji, historii, obyczajów.

Książka miała być w zamiarach autorki poświęcona poetom i wierszom XX wieku, zwłaszcza polskim. Ten charakter publikacji został w zasadzie utrzymany. Ale tylko w zasadzie. Myśli o naszej poezji od Staffa do Białoszewskiego czy Barańczaka wzbogaciła autorka refleksjami o Słowackim, Mickiewiczu, Norwidzie, a z obcych pojawi się w tej książce i Homer, i Szekspir, i różni Francuzi. Także twórca „Oniegina”.

„Historia” Baranowskiej ma formę zapisów dziennika, prowadzonego przez kilkanaście lat, aż do r. 1997. Czytelnik wie, że czeka go tu częsta zmiana tematów. Prześledził np. w licznych, krótkich notatkach-esejach charakterystykę zapomnianego, a świetnego poety, Kazimierza Wierzyńskiego i zaraz potem natrafił na studium o Chagallu. Autorka powie, że natchnione jego obrazy powstały z kilku prostych wątków: krzywe domki małej miściny, zakochana para i unoszenie się w powietrzu.

Znajdziemy w tej książce także kilka spostrzeżeń dotyczących konkursów pianistycznych. Baranowska przeraża — jak pisze — „dzisiejsza supertechnika gry”. Zwłaszcza Japończycy doprowadzili sprawność swoich palców do szczytu, co staje się... niebezpieczne dla muzyki. Ta bowiem nie jest tylko kunsztem technicznym, lecz nade wszystko przeżywaniem uczuć. „Rubinstein był niedokładny — czytamy — także Paderewski chyba. Ale Rubinstein i Paderewski byli wielkimi muzykami, a nie doskonałymi pianolami”. Wszystko można sprawdzić do biegłości komputera. I konkluzja: „Mimo że przy komputerze siedzi jeszcze człowiek, to

zasadą staje się wyeliminowanie człowieczeństwa”. Podobne są troski i niepokoje Stanisława Lema, wyrażane w licznych jego publikacjach.

No, to teraz zupełnie inny temat książki: pieśń i piosenka. Jako uczennica Baranowska przebywała latem 1957 r. na obozie harcerskim w okolicach Brodnicy. Polska wydostawała się wtedy (dosłownie) z okowów stalinizmu. W niedzielę zatem cała drużyna w szyku czwórkowym udała się na mszę, co już nie było zakazane. Cóż się okazało? Oto, jak czytamy, „kościół rozbrzmiewał coraz to nowymi, starymi przedwojennymi pieśniami, religijnymi, harcerskimi, patriotycznymi. Skąd myśmy to znali? My, tacy dobrzy uczniowie w szkole zupełnie innych rytmów”. Przypominają się słowa Mickiewicza z „Konrada Wallenroda”: „Pieśń ujdzie cało, tłum ludzi obiega”.

A piosenka warszawska? Naszą autorkę, miłośniczkę folkloru stolicy, interesują wszystkie jej odmiany. Łączy się to z wierszami o Warszawie, a tych w czasie wojny powstało wiele: „Poeci polscy zalali świat poezją o Warszawie — wiersze warszawskie powstawały w oflagach, w Związku Radzieckim, w Palestynie, w Persji, we Włoszech, Nowym Jorku, Rio de Janeiro, Paryżu, Londynie. Nie da się nawet wymienić wszystkich miejsc”. Warszawa, pisze poetka, ta wczorajsza kaba-retowa trzpiotka, przemieniła się w Feniksa. Baranowska przypomina znany utwór Andrzeja Nowickiego, pisany w obozie w Woldenbergu jeszcze w 1940 roku. Oto jego początek:

Gdy o Ojczyźnie mojej myślę —
Myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle.
Tobie Ojczyznę wioska, ruczaj,
Mnie — Mokotowska, Bracka,
Krucza...

Ten wiersz kończy się myślą o żołnierskiej śmierci z bronią w rękę i westchnieniem do Boga:

Lecz przedtem — daj mi ujrzeć latem
Księżyc idący Marienształem.

Bania z poezją? Tak, lecz zdaniem autorki warszawska piosenka miała trwałszy żywot niż wiersz. Wspaniałe piosenki Powstania, także śpiewki o odbudowie stolicy, zanuci dziś każdy i powtórzy za Baranowską: „Na lewo most, na prawo most...”.

Szczególnością książki jest dla nas to, że jej autorka, badacz literatury z zamiłowań i zawodu, solidaryzuje się w ocenach polskich arcydzieł literackich z poglądami (i odczuciami) nauczyciela-praktyka.

Dla nas i dla niej Kochanowski jest poetą współczesnym, Zeromski świetnym znawcą Ducha Czasu i autorem jednego z najlepszych polskich opowiadań — „Doktora Piotra”.

Jej i nam oddech zapiera Mickiewiczowski „Widok gór ze stepów Kozłowa”.

Wszystko to może sprawić, że dzieje polskiego słowa nie będą historią tylko prywatną.

Ministrowie spraw zagranicznych Unii Europejskiej najwyraźniej przyłączyli się do grona rodzimych przeciwników obecnego rządu AWS i postanowili zrobić mu tak zwane kuku. Mówiąc konkretniej — ogłosili, iż my — Polacy nie mamy co liczyć na wstąpienie do ich unijnego raju w wybranym wcześniej przez nas, a potwierdzonym przez nich terminie końca 2003 roku. Innymi słowy stało się tak, jak w powiedzeniu o indyku, który marzył o niedzieli — rząd już się cieszył, że przynajmniej na tym polu mu wyszło, a tu rządowi właśnie uciegli.

Jak znam życie, za chwilę lewica ogłosi, że jeśli ten rząd steru państwa będzie trzymał się dłużej, to Polski rychło nie zechcą nie tylko w UE, ale i w Organizacji Państw Jedności Afryki jako członka obserwatora. A co dalej?

Ponieważ lewa strona Unii Wolności ustami działacza gdańskiego właśnie ogłosiła, że w interesie realizacji swego programu gotowa jest do współpracy nawet z SLD, to jeśli przewodniczący Miller do spółki z Janikiem, a wspierani przez Borowskiego dojdą do wniosku, że rząd wart jest Balcerowicza w NBP i Geremka w MSZ, to zostanie już tylko udobruchać

INDYK W NIEDZIELE

niedosłego lokatora willi w parku narodowym — Kołodkę oraz znawcę amerykańskich prezydentów Pastusiaka — chętnych na te stanowiska. I tak oto być może dojdzie do samorozwiązania Sejmu. Później zaś i wszystko inne pójdzie z górki. To znaczy liberalna Europa dogada się z rodzimą socjalliberalną koalicją, z którą w końcu przyjmą nas „na dostawkę”. Niechybnie z okrojonymi dopłatami do rolnictwa, za cenę naszej zgody na wcześniejszą sprzedaż ziemi obcokrajowcom, ale wreszcie do UE! A potem pani prezydentowa zostanie szefową UNICEF-u.

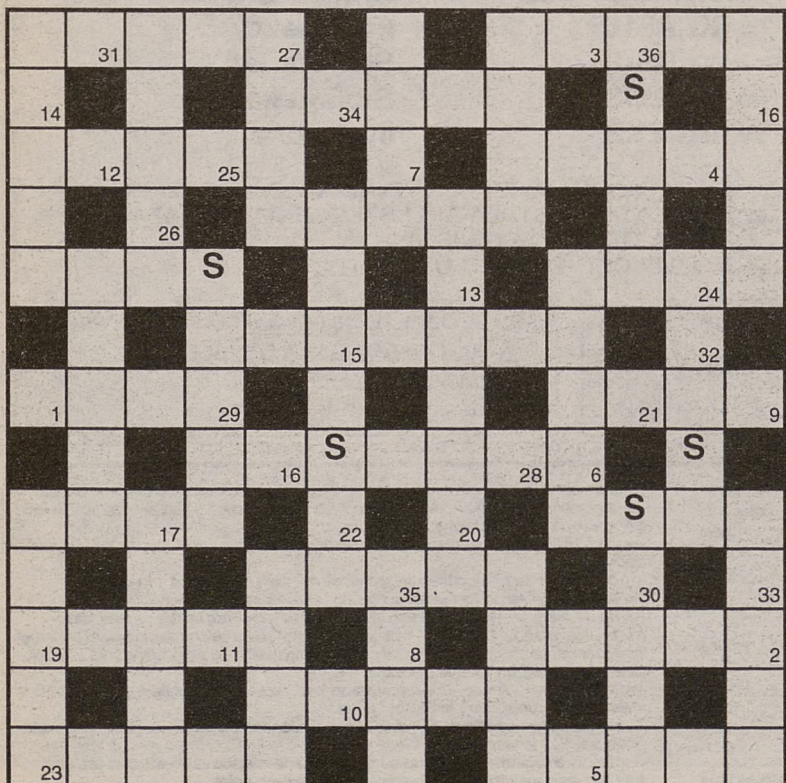
Jakże to piękna dla niektórych perspektywa, prawda? Najzabawniejsze, iż oni ją chyba właśnie śnią. Bo na jawie coraz więcej przykładów na słowiańską otwartość wobec tamtej części kontynentu. Z drugiej strony nie brak unijno-wspólno-europejskich gestów, które nawet przy maksymalnej ilości dobrej woli trudno uznać za co innego, niż mówiącą ogólnie, szarogęszenie się u nas, jak na własnym folwarku.

Mam bowiem uwierzyć, że Rosjanie kładą kilometry kabli światłowodowych wzdłuż gazociągu przez Polskę „sami z siebie” i bez wiedzy ich europejskich partnerów? Za dobrą monetę mam przyjąć, że podczas targów o nową nitkę gazową negocjatorom z UE kwestia polska po prostu „wyleciała” z głowy, co im przeszkodziło poinformować nas o najnowszej unijnej strategii w tym względzie? Powinienem zamknąć oczy i uszy na wiadomości o bezcłowym imporcie markowych, a więc najdroższych i obłożonych najwyższymi cłami koniaków i szampanów z Francji, sprowadzanych w ramach jakowychś prezentów, a zarazem pilnie stosować się do unijnego polecenia uszczelnienia innych granic? Powinienem zaakceptować decyzję Forda o zamknięciu polskiej montowni, w której pracę znajdowało kilkaset osób, albowiem zgodnie z harmonogramem wstępowania do Unii cła na samochody spadają tak, że im już opłaca się produkować u siebie, a sprzedawać u nas. Itd., itd.

Biorąc to wszystko pod uwagę, tym indykiem wcale nie jest rząd. Bo tak naprawdę jesteśmy nim my — wszyscy i razem wzięci. Smacznego Europo?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 24



Objaśnienia hasel podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery S. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 36 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

- zdobywca 9 Oskarów w roku 1958,
- węzeł w gwarze marynarskiej,
- przy ujściu Donu,
- płachta na byka,
- płaszcz, jak w sam raz na zimę,
- to, co kogoś obraża,
- nitkowate, zrogowaciałe wytwory naskórka ssaków,
- niechęć, niesmak, odraza,
- zasadnicza część uziemia,
- koń morski,
- najjaśniejsza w gwiazdozbiornie Panny,
- miasto świętego Franciszka,
- do zdjęcia u krawca,
- nakrętka,
- rozek do mocowania lin na jachcie,
- wiecznie zielone zarośla śródziemnomorskie,
- krzew z rodziny różowatych, z czarnymi lub ciemnoczerwonymi owocami,

- poprzednik Kronosa,
- autor „Germinalu”,
- żelazo na rdzeń transformatora,
- napój na ławę,
- staropolska skrzynka na klejnoty,
- zaokrąglenie kadłuba statku w miejscu, w którym dno przechodzi w burtę,
- w starożytnej architekturze zakończenie bocznej ściany,
- sygnał zakończenia łowów,
- gorączka, uniesienie, zapal,
- japoński chordofon szarpany plektronami,
- tkanina przy pupie niemowlaka,
- okresowo pojawiający się objaw choroby, o dużym nasileniu,
- antycząstka elektronu ujemnego,
- z Bystrą, Ornakiem i Świnicą,
- przenosi obciążenie mostu na podpory,
- polski, odrzutowy samolot szkolno-treningowy,
- pasza z otrębami,
- podwalina, otwarta skała,
- jelito ślepe,
- chojrak wśród grzybów,
- tureckie miasto nad morzem Marmara,
- znany kartograf polski,
- spotkanie dla amatora gry aktorskiej.

UWAGA NAGRODY!!!

W wyniku losowania niżej wymienionych, poprawnie rozwiązanych Krzyżówek, nagrody niespodzianki otrzymują:

Krzyżówka nr 18 — hasło porzekadło ludowe: „Nie zaglądał do cudzego domu, bo ci nos drzwiami przy-skrzynią” — Czesława i Borys Kolendo (Białystok), Jerzy Krzepakowski (Legnica).

Krzyżówka nr 19 — hasło porzekadło ludowe: „Nie masz takich dostatków, które by się z czasem nie przebrały” — Krystyna Czopik (Jarosław), Alina Zuchanek (Ostrów Wlkp.).

Krzyżówka nr 20 — hasło porzekadło ludowe: „Drwij sobie bratku ze wszystkiego, a przyjdzie czas, że z ciebie zadwi wszystko” — Henryk Przanowski (Mińsk Maz.), Helena Kasza (Włostów).

Krzyżówka nr 21 — hasło porzekadło ludowe: „Prostą drogą cały świat przejedziesz, a krzywą progę nie przestąpisz” — Józefa Paździerska (Trzebiatów), Wojciech Wojtanowski (Tarnów).

Serdecznie gratulujemy. Wylosowane nagrody wysłamy pocztą.

W kolejce po granty

Każdy nauczyciel opracowuje własny scenariusz rozwoju zawodowego. Czyni to niezależnie, a przynajmniej powinien, od okresowych akcji, na przykład takiej jaką ostatnio przeżywamy pod tytułem „Awansowanie”, do którego koniecznie trzeba podłączyć plan rozwoju zawodowego, z którego ma wynikać, jakie działania twórcze i organizatorskie nauczyciel podejmie, aby dokształcać się i doskonalić. Tu powstaje pytanie o formę.

Jedną z najbardziej czytelną, co wcale nie znaczy, że najbardziej efektywną, jest udział w podyplomowych studiach i kursach. A to niestety, kosztuje. Najtańszy roczny kurs podyplomowy to 2,5 tys. zł. Mało to czy dużo? Gdy porównamy tę kwotę z przeciętnymi zarobkami rocznymi nauczyciela, okaże się, że to znaczny wydatek. A przecież należy jeszcze zarezerwować choćby naj-

skromniejsze środki na lektury pedagogiczne i przedmiotowe. Dlatego nauczyciele starają się o każdy grosz. A więc także zwrot pieniędzy za przejazd, nocleg itd.

Niestety, nie wygląda to różowo. **Przepisy określające możliwość udzielania pomocy studiującym, (o których niżej) najczęściej pozostają w sferze teorii.** Dyrektorzy tłumaczą zainteresowanym nauczycielom, że nie mają pieniędzy i jakiegokolwiek dyskusje z organem prowadzącym na ten temat nie dają żadnych rezultatów. A przecież mówimy tu zaledwie o wycinku „kosztowym” kursów, takim jak urlopy szkoleniowe i zwrot za przejazdy i zakwaterowanie, a gdzie czesne?

W art. 70a Karty zapisano, że w budżecie państwa wyodrębnia się środki przeznaczone na dokształcanie i szkolenie zawodowe nauczycieli, w tym również na

stypendia dla studiujących nauczycieli. Przeznacza się na ten cel nie mniej niż 2,5 proc. planowanych wydatków na wynagrodzenie osobowe nauczycieli. I oczywiście środki te mogą być zwiększone o pieniądze przekazywane przez jednostki samorządu terytorialnego, dotacje i darowizny. Zapis jest, a pieniądze jak na lekarstwo.

Nauczyciele ustawiają się w kolejkach po granty przeznaczone na dokształcanie i doskonalenie, i po stypendia, a mówiąc konkretnie, po refundację poniesionych kosztów studiów (przynajmniej w części), w tym także podyplomowych. Jedni dostają, inni nie, bo albo są pieniądze, albo ich nie ma. Takie informacje otrzymują nauczyciele w kuratoriach.

W zapowiadanej nowelizacji Karty pieniądze na dokształcanie i doskonalenie mają się znaleźć bliżej nauczyciela, czyli większymi środkami mają dysponować organy prowadzące. Czy to coś zmieni? Ważne jest bowiem, aby te pieniądze na doskonalenie fizycznie się „odnalazły”. Z taką nadzieją w soboty i niedziele nauczyciele wsiadają w pociąg i pędzą po wiedzę.

Nowy model awansowania i wynagrodzenia zmobilizował ogromne rzesze nauczycieli do intensywnego dokształcania się i doskonalenia. Jedni więc rozpoczynają lub kończą zaczęte niegdyś studia, a inni uczestniczą w studiach podyplomowych oraz kursach. To wymaga czasu i pieniędzy, dlatego dyrektorzy szkół otrzymują tyle wniosków o płatne urlopy, zwrot kosztów uczestnictwa w zajęciach. I zastanawiają się jak...

POMÓC STUDIUJĄCYM

Studia wieczorowe lub zaoczne w szkołach wyższych

Nauczyciele zatrudnieni w pełnym wymiarze zajęć mają prawo do urlopu płatnego dla dalszego kształcenia się, art. 68 Karty Nauczyciela. Przysługują im także ulgi i świadczenia związane z tym pogłębianiem wiedzy. Minister edukacji, w drodze rozporządzenia określa szczególne zasady udzielania urlopów, ulg i świadczeń.

Wsparcie dla studiujących polega przede wszystkim na:

- udzielaniu płatnych urlopów szkoleniowych
- pomocy związanej z kształceniem się, udzielanej przez organ prowadzący i dyrektora szkoły oraz
- rekompensowaniu świadczeń związanych z przejazdami, zakwaterowaniem i wyżywieniem kształcącym się poza miejscem zamieszkania.

Nauczyciele odczytują przepis art. 68 Karty „w sposób dosłowny” i twierdzą, że jeżeli podjęli studia, przysługuje im urlop płatny bez żadnych warunków. Niestety, tak nie jest. **Zarządzenie ministra edukacji narodowej z 28 lipca 1989 roku w sprawie zasad udzielania nauczycielom urlopów na kształcenie się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem** (M.P. Nr 27 poz. 215, z późn. zm.) w par. 1 określa, komu przysługuje urlop i świadczenia.

Przepisy zarządzenia mają zastosowanie do nauczycieli, którzy odbywają naukę na podstawie skierowania organu prowadzącego szkołę lub dyrektora szkoły.

Nauczycielom ubiegającym się o przyjęcie na studia w szkole wyższej przysługuje zwolnienie od pracy na czas **niezbędny** do załatwienia formalności związanych z przyjęciem na studia i na przystąpienie do egzaminów wstępnych **w wymiarze 6 dni roboczych**. Zwolnienie jest **płatne**. Aby je otrzymać, nauczyciel musi **wystąpić z wnioskiem** i odpowiednią dokumentacją

potwierdzającą wolę podjęcia studiów i zdania egzaminów.

Urlopy szkoleniowe

Nauczycielom odbywającym studia wieczorowe lub zaoczne w szkołach wyższych przysługują płatne urlopy szkoleniowe w każdym roku studiów. Przeznaczone są na udział w obowiązkowych zajęciach oraz przygotowanie i przystąpienie do egzaminów.

Wymiar urlopu jest następujący:

- na studiach zaocznych — 28 dni roboczych
- na studiach wieczorowych — 21 dni roboczych

Niezależnie od tych urlopów, w ostatnim roku studiów przysługuje **dotatkowo 21 dni roboczych** płatnego urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) oraz przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowego).

Uwaga, jeżeli ostatni rok studiów trwa tylko jeden semestr, płatny urlop szkoleniowy ulega skróceniu o połowę.

Jeżeli nauczyciel zachoruje w czasie urlopu szkoleniowego, a jego niezdolność do pracy wskutek choroby trwa nieprzerwanie nie mniej niż trzy dni, **należy przedłużyć** okres urlopu szkoleniowego o okres niezdolności do pracy albo części urlopu szkoleniowego, niewykorzystanego z powodu niezdolności do pracy, udzielić w terminie późniejszym. O tym decyduje nauczyciel, który występuje z wnioskiem o przedłużenie albo udzielenie urlopu później.

Studiujący są zobowiązani do informowania dyrektora szkoły o przebiegu studiów. Zarówno organ prowadzący, jak i dyrektor szkoły powinni udzielać wszechstronnej pomocy nauczycielom uczącym się. Na wniosek nauczyciela odbywającego naukę w systemie wieczorowym, oczywiście udokumentowany zaświadczeniem stwierdzającym w jakich dniach tygodnia odbywają się zajęcia na studiach i w jakim czasie, dyrektor powinien ustalić tak rozkład godzin pracy, aby uczestnictwo w zajęciach nie powodowało konieczności zwalniania z zajęć.

Prawo do wynagrodzenia

Za czas urlopu szkolnego oraz płatnego zwolnienia z pracy, nauczyciele zachowują prawo do wynagrodzenia jak za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy. **Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe, przydzielone** nauczycielowi w planie organizacyjnym szkoły przypadające do realizacji w okresie urlopu szkoleniowego, wypłaca się jak za czas nieusprawiedliwionego nieodbycia zajęć.

Świadczenia

Studiującym przysługuje zwrot **kosztów przejazdu** na obowiązkowe zajęcia i egzaminy na zasadach stosowanych przy delegacjach służbowych. Następuje to dopiero

wówczas, gdy nauczyciel przedstawi zaświadczenie o uczestnictwie w obowiązkowych zajęciach.

Odbywającym studia zaoczne przysługuje: bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie w czasie obowiązkowych sesji zaocznych oraz ryczałt na pokrycie kosztów odpłatnego zakwaterowania i wyżywienia w czasie obowiązkowych **konsultacji**. Zgodnie z art. 10 ust. 2 rozporządzenia, w czasie **sesji** zaocznych zakwaterowanie i wyżywienie zapewniają organizatorzy na swój koszt.

Wysokość ryczałtu na wyżywienie ustala się w wysokości diety obliczonej tak, jak przy podróżach służbowych, oczywiście wówczas jeżeli konsultacja odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania lub pracy nauczyciela. Natomiast ryczałt na zakwaterowanie obliczony także według zasad obowiązujących przy obliczeniu delegacji służbowej przysługuje tylko wówczas, jeżeli studiujący nie przedstawił rachunku z kwatery prywatnej lub hotelu.

Nauczycielom, którym w czasie obowiązkowych konsultacji zapewniono odpłatne zakwaterowanie np. w domu studenckim, internacie przysługuje zwrot kosztów zakwaterowania na podstawie rachunku.

Powtarzanie roku

Nauczyciele, którzy nie zaliczyli roku studiów, tracą prawo do ulg i świadczeń przewidzianych w zarządzeniu na okres powtarzania roku studiów. Jeżeli nauczyciel powtarza rok z powodu choroby lub innych wypadków losowych, organ prowadzący szkołę może przyznać nauczycielowi świadczenia wynikające z zarządzenia.

Nauczyciel powtarzający rok studiów, który nie uzyskał ulg i świadczeń albowiem organ prowadzący może je przyznać, ale nie musi — ma prawo **do bezpłatnych zwolnień** od pracy na czas obowiązkowych zajęć i egzaminu.

Studia podyplomowe, kursy, seminaria

Nauczyciele podnoszący kwalifikacje w formach pozaszkolnych, a więc będący uczestnikami studiów podyplomowych, kursów i innych form kształcenia, dokształca-

nia, także doskonalenia, mogą korzystać z uprawnień określonych przez **rozporządzenie ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy i polityki społecznej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych** (Dz. U. nr 103, poz. 472).

Nauczycielowi podnoszącemu kwalifikacje zawodowe w formach pozaszkolnych przysługują urlopy i świadczenia na podstawie skierowania. **Między pracownikiem a pracodawcą zawarta jest umowa, która może ograniczać lub rozszerzać uprawnienia wynikające z zarządzenia.**

Zgodnie z rozporządzeniem pracownikowi przysługuje:

- zwrot kosztów uczestnictwa, w tym zakwaterowania, wyżywienia i przejazdu
- urlop szkoleniowy na udział w obowiązkowych zajęciach oraz zwolnienie z części dnia pracy.

Wymiar urlopu szkoleniowego

Na udział w obowiązkowych zajęciach w ciągu całego okresu trwania nauki na studiach podyplomowych zaocznych przysługuje **28 dni roboczych**.

Wymiar urlopu szkoleniowego przeznaczony na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów końcowych dla pracownika skierowanego na: wieczorowe i zaoczne studia podyplomowe, kursy wieczorowe i zaoczne oraz seminaria, a także samokształcenie kierowane wynosi **6 dni roboczych** i ustalane jest przez zakład pracy w zależności od czasu trwania szkolenia i egzaminu.

Nauczycielom biorącym udział w obowiązkowych konsultacjach na kursach zaocznych udziela się urlopu do **2 dni roboczych w miesiącu**. Dla odbywających samokształcenie kierowane urlop ten wynosi **3 dni robocze** w całym okresie. Skierowanemu na wieczorowe studia podyplomowe oraz na kursy i seminaria przysługuje zwolnienie z części dnia pracy nieprzekraczające **5 godzin tygodniowo**, jeżeli czas pracy nie pozwala na punktualne przybycie na zajęcia.

Nauczycielowi podejmującemu naukę w formach pozaszkolnych bez skierowania może być udzielony urlop bezpłatny (co oznacza, że nie musi) i zwolnienie z części dnia pracy **bez zachowania prawa do wynagrodzenia**, w wymiarze ustalonym na zasadzie porozumienia między zakładem pracy i pracownikiem.

Uwaga: w następnym numerze o niższe godzin dla doskonalących się.

Chcesz otrzymać
odpowiedź listowną,
wyslij ten kupon i kserokopię
odcinka prenumeraty do redakcji



KIEDY DYPLOMOWANY?

W dniu wejścia w życie nowelizowanej ustawy Karta Nauczyciela byłam nauczycielką mianowaną. Uczyłam geografii i przyrody. Do nauczania geografii mam pełne kwalifikacje — mgr geografii. W czerwcu 2000 r. ukończyłam studia podyplomowe z przyrody. Czy mogę ubiegać się o stopień nauczyciela dyplomowanego? (G.L. Jasto)

Przepisy ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19 poz. 239) w art. 7 ust. 2 wskazały, którzy nauczyciele mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego. I tak: — nauczyciele mianowani posiadający wymagane kwalifikacje, którzy posiadają III stopień specjalizacji zawodowej lub kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej, stopień doktora lub doktora habilitowanego, ukończone studia podyplomowe zgodne z nauczaniem przedmiotem, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów lub uznany dorobek zawodowy, potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora oświaty lub równorzędnej albo Medalu Edukacji Narodowej mogą uzyskać awans na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu trwającego 9 miesięcy, — nauczyciele posiadający I lub II stopień specjalizacji zawodowej albo kwalifikacje trenerskie klasy II lub I również mogą uzyskać awans na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu trwającego 1 rok i 9 miesięcy.

Wskazując na powyższe, Czytelniczka może złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na nauczyciela dyplomowanego i po odbyciu stażu wynoszącego 9 miesięcy będzie z nią przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna. Wniosek ten nauczyciel może złożyć w terminie dwóch lat od dnia wejścia w życie ustawy, tj. do dnia 6 kwietnia 2002 r.

URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielką mianowaną. W związku ze stopniowym zmniejszeniem się oddziało w szkole, od września 2001 r. nie będzie dla mnie etatu. Ja w związku z systematycznym leczeniem się w połowie sierpnia 2001 r. chciałabym skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia. Nie wiem jednak, czy będę mogła starać się o ten urlop — chodzi o wymóg pełnego etatu. (H.K. Wrocław)

Odpowiadając na pytanie Czytelniczki informuję, że w świetle art. 73 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia, w wymiarze nie przekraczającym jednorazowo 1 roku. Tak więc, jeżeli lekarz leczący stwierdzi, że w okresie urlopu zdrowotnego stan zdrowia poprawi się i będzie istniała możliwość powrotu do pracy, wówczas wyda stosowne orzeczenie, które będzie stanowiło podstawę do udzielenia urlopu zdrowotnego.

DRODZY CZYTELNICZ

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka imiennej prenumeraty naszego tygodnika.

ROLA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH

Jaką rolę odgrywają w świetle nowych przepisów organizacje związkowe w procedurze przyznawania nagród oraz czy organizacje te podczas negocjacji nad kształtem regulaminu mają prawo postawić następujące warunki: — motywowania przez dyrektora na piśmie kandydatów do nagrody; — wyrażania swojej opinii co do przedstawionych przez dyrektora kandydatów; — informowania przez dyrektora organizacji związkowych o przyznaniu nauczycielom nagród (ilości i wysokości) przed ich wręczeniem? (H.K. Mogielnica)

Organizacja związkowa ma prawo do uzgadniania treści regulaminu uchwalonego przez organ prowadzący.

Sam tryb przyznawania nagród i wyróżnień odbywa się po zasięgnięciu opinii reprezentującego pracownika związku zawodowego (art. 107 § 1 kp). Oznacza to, że pracodawca informuje związek zawodowy o tym, że przewiduje przyznanie nagrody pracownikowi z jednoczesnym podaniem średniej wysokości nagrody. Jeśli natomiast chodzi o wysokość indywidualnych nagród, to związki zawodowe mogą uzyskać taką informację wyłącznie po uzyskaniu zgody zainteresowanych pracowników.

WĄTPLIWOŚCI DYREKTORA

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej i mam następujące pytanie:

- jaki stopień awansu zawodowego powinni otrzymać nauczyciele w przeszłości mianowani, którzy zostali ponownie zatrudnieni, a przerwą nie przekroczyła 5 lat:
 - nauczycielka ukończyła liceum pedagogiczne i jest zatrudniona na 1/2 etatu w świetlicy szkolnej na czas nieokreślony,
 - nauczycielka mgr filologii polskiej z przygotowaniem pedagogicznym jest zatrudniona na czas nieokreślony na stanowisku bibliotekarza? (G.K. Gostynin)

W świetle art. 10 ust. 3 pkt 1 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 19, poz. 235) nauczyciele spełniający wymagania kwalifikacyjne, zatrudnieni na podstawie mianowania przed dniem wejścia w życie ustawy (np. do 31 sierpnia 1996 r.) uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego z dniem ponownego zatrudnienia w przedszkolu, szkole, placówce oświatowej, jeżeli przerwa w zatrudnieniu nie przekracza 5 lat. Należy podkreślić, że wymagania kwalifikacyjne nauczyciel musi spełnić w dniu ponownego zatrudnienia.

Zgodnie z § 3 pkt 1 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.) kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkołach podstawowych, sześcioletnich szkołach podstawowych posiada osoba po ukończeniu studiów magisterskich na kierunku (specjalności) zgodnym (lub zbliżonym) z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć i przygotowaniem pedagogicznym.

Ustalenia, czy dany kierunek studiów jest zbliżony z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć dokonuje dyrektor szkoły. Tak więc o tym, czy nauczyciel posiadający ukończone studia magisterskie na kierunku filologia polska, a pracujący w bibliotece szkolnej ma wymagane kwalifikacje, zadecyduje Pani jako dyrektor szkoły podstawowej. Moim zdaniem jest to wykształcenie wystarczające do uznania, że osoba ta posiada wymagane kwalifikacje. Natomiast w przypadku nauczycielki zatrudnionej w świetlicy szkolnej, która ukończyła liceum pedagogiczne należy uznać, że nie posiada ona kwalifikacji do prowadzenia zajęć w świetlicy.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

WYSTARCZAJĄCE KWALIFIKACJE

Od 1990 r. pracuję jako nauczyciel — najpierw w podstawówce uczyłam chemii i biologii, a od 1994 r. uczę języka niemieckiego w LO. Ukończyłam akademię rolniczą, studium pedagogiczne, zdałam egzamin Kleines Deutsches Sprachdiplom oraz uczęszczałam na filologię germańską — studia licencjackie. Jestem nauczycielem mianowanym. Czy mam kwalifikacje do nauczania dwóch przedmiotów? (W.R. Katowice)

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, Czytelniczka posiada kwalifikacje do nauczania dwóch przedmiotów, tj. biologii i języka niemieckiego. Przepisy ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19 poz. 239) w art. 7 ust. 2 wskazały, którzy nauczyciele mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego. I tak:

- nauczyciele mianowani posiadający wymagane kwalifikacje, którzy posiadają III stopień specjalizacji zawodowej lub kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej, stopień doktora lub doktora habilitowanego, ukończone studia podyplomowe zgodne z nauczaniem przedmiotem, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów lub uznany dorobek zawodowy potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora oświaty lub równorzędnej albo Medalu Edukacji Narodowej mogą uzyskać awans na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu trwającego 9 miesięcy. Wniosek o awans na nauczyciela dyplomowanego można złożyć w okresie do 6 kwietnia 2002 r.

URLOP WYPOCZYNKOWY

Jestem nauczycielką z 29-letnim stażem pracy. W czasie wakacji od 23 lipca do 17 sierpnia 2000 r. przebywałam na leczeniu w szpitalu. Czy należy mi się urlop uzupełniający i w jakim wymiarze? (D.L. Sosnowiec)

W odpowiedzi na list Czytelniczki wyjaśniam, że zgodnie z art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela w razie niewykorzystania urlopu wypoczynkowego w całości lub części w okresie ferii szkolnych z powodu niezdolności do pracy wywołanej chorobą — nauczycielowi przysługuje urlop w ciągu roku szkolnego, w wymiarze uzupełniającym do 8 tygodni.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że Czytelniczka wykorzystała w okresie ferii zimowych i letnich 7 tygodni urlopu, tak więc pozostał do wykorzystania w ciągu roku szkolnego jeszcze jeden tydzień.

NIE UZYSKAŁA MIANOWANIA

W 1988 r. ukończyłam Studium Nauczycielskie na kierunku nauczanie początkowe i od 1 września 1988 r. zostałam zatrudniona w przedszkolu, gdzie pracuję do chwili obecnej z przerwami na urodzenie dzieci i urlopem macierzyńskim. Mimo 12-letniego stażu pracy, nie uzyskałam mianowania. W bieżącym roku rozpoczęłam naukę w Uniwersytecie Opolskim na kierunku wychowanie przedszkolne z terapią pedagogiczną. Proszę o wyjaśnienie, czy jestem nauczycielem stażystą; czy moje kwalifikacje są wystarczające do uzyskania stopnia nauczyciela kontraktowego; jak długo będzie przebiegał staż na nauczyciela kontraktowego? (D.K. Włoszczowa)

Wyjaśniam, że zgodnie z § 3 ust. 6 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie szczegó-

wych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.) kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolach posiada osoba legitymująca się dyplomem ukończenia studium nauczycielskiego na kierunku zgodnym z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć.

Ponieważ w dniu wejścia w życie przepisów ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19, poz. 239) Czytelniczka nie posiadała wymaganych kwalifikacji, to zgodnie z art. 7 ust. 6 tej ustawy z tym dniem uzyskała stopień nauczyciela stażysty. W takim przypadku stosunek pracy wygaśnie 31 sierpnia 2006 r., o ile wcześniej nie uzupełni Czytelniczka kwalifikacji i nie uzyska stopnia nauczyciela kontraktowego.

PRAWIDŁOWO USTALONO WYSOKOŚĆ

W 1970 r. ukończyłam liceum pedagogiczne dające mi uprawnienia do pracy w szkole podstawowej. Od 1975 r. pracuję w przedszkolu. Posiadam również I stopień specjalizacji zawodowej w zakresie wychowania przedszkolnego. Jestem nauczycielem mianowanym. Po nowelizacji przepisów płacowych zostałam umieszczona w tabeli „pozostałe kwalifikacje”. To zaszerogowanie potwierdziło ministerstwo. Czy mam prawo do ubiegania się o zmianę minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego? (H.G. Jelenia Góra)

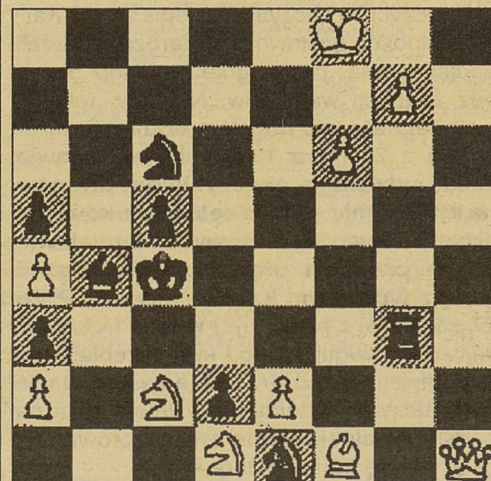
Informuję, że z przedstawionego przez Czytelniczkę stanu faktycznego wynika, iż prawidłowo ustalono Jej wysokość wynagrodzenia zasadniczego. Uzyskanie I stopnia specjalizacji zawodowej nie ma wpływu na zmianę poziomu wykształcenia, a jedynie stanowi podstawę do otrzymywania dodatku specjalistycznego.

Załączony do listu dyplom potwierdzający stopień specjalizacji zawodowej nie może być uznany jako ukończenie studium nauczycielskiego.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 45



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf8, Hh1, Sc2, Sd1, Gf1, a2, a4, e2, f6, g7
Czarne: Kc4, Wg3, Sc6, Se1, a3, a5, c5, d2

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON
„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 48/2000

PLAN ROZWOJU ZAWODOWEGO

DARIUSZA KOŁODZIEJCZYKA

nauczyciela wychowania fizycznego
w Gimnazjum nr 1 w Zgorzelcu
ubiegającego się o stopień zawodowy
nauczyciela dyplomowanego.

temu edukacji, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich

G — wykonywanie zadań egzaminatora okręgowej komisji egzaminacyjnej

H — uzyskanie dodatkowych kwalifikacji zawodowych umożliwiających poszerzenie zakresu działań edukacyjnych

J — samodzielna lub we współpracy z zespołem realizacja innych zadań na rzecz edukacji, pomocy społecznej lub uzyskanie znaczących osiągnięć w pracy zawodowej.

K — opis i analiza co najmniej dwóch przypadków rozpoznawania i rozwiązywania problemów wychowawczych, z uwzględnieniem specyfiki własnej szkoły

L — opis i analiza uczestnictwa w działaniach A, B, C

(2b) Zaplanowane przeze mnie zadania i wymagania kwalifikacyjne tworzą kombinację w postaci celów (e), które spełnię poprzez:

(A,1) }
(B,1) }

— wykorzystanie zdobytej wiedzy i umiejętności w:

- kursie aktywizujących metod nauczania matematyki (60 godzin) w swoim warsztacie pracy [termin realizacji od listopada 2000 r. do czerwca 2001 r. i w dalszej działalności zawodowej]
- kursie doskonalącym stosowanie technik komputerowych i informacyjnych

— opracowanie testów sprawdzających wiadomości i umiejętności na poziomie podstawowym i rozszerzonym [termin realizacji: luty, maj 2001 r.]

— opracowanie kartoteki testów z wykorzystaniem technologii komputerowej [termin realizacji: luty, maj 2001 r.]

— pogłębienie wiedzy poprzez czytanie literatury fachowej

(A,2)

— wykorzystanie pracy w związku zawodowym ZNP w celu podwyższenia jakości pracy szkoły

— przygotowywanie uczniów do konkursów i olimpiad na zajęciach koła matematycznego [początek realizacji: październik 2000 r.]

— pozyskiwanie sponsorów dla szkoły w celu zakupu pomocy dydaktycznych do gabinetu matematyki (kalkulator graficzny, grafoskop, komputer) [termin realizacji: październik 2000 r. — grudzień 2001 r.]

(A,3)

— uczestnictwo w formach doskonalenia typu:

- studia podyplomowe — matematyka z informatyką [termin realizacji: październik 2000 r. — luty 2002 r.]
- kurs aktywizujących metod nauczania [listopad 2000 r.]
- kurs komputerowy [styczeń 2001 r.]
- kurs — zastosowanie kalkulatora graficznego na lekcjach matematyki [październik 2000 r.]
- kurs doradcy metodycznego [luty, marzec 2001 r.]
- udział w szkoleniu na egzaminatora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej [styczeń, luty 2001 r.]

— wymiana doświadczeń w ramach komisji przedmiotowych [termin realizacji: przez cały okres stażu]

(C,1)

—

— zorganizowanie dla kolegów i koleżanek z macierzystej szkoły szkolenia pomagającego w napisaniu planu rozwoju zawodowego na okres stażu [wrzesień 2000 r.]

(C,2)

— interpretowanie przepisów prawnych dotyczących pracowników oświaty i obrona interesów pracowniczych w ramach prac związkowych

(C,3)

— sprawowanie opieki nad nauczycielem stażystą lub kontraktowym [od września 2000 r.]

— opieka nad praktykantem — studentem matematyki UG [od 25 września do 6 października 2000 r.]

(D,1)

— opracowanie autorskiego projektu tworzenia planu rozwoju zawodowego dla nauczyciela mianowanego, na podstawie metodologii kursu prowadzonego przez pa. na Benedykta Wojcieszaka z Instytutu Indywidualnych Programów Edukacyjnych w Gdańsku (publikacja w „Głosie Nauczycielskim”) [październik 2000 r.]

— opracowanie planu dydaktycznego nauczania matematyki z wykorzystaniem podstaw programowych i Sylabusu 2000 [październik — listopad 2000 r.]

— zorganizowanie i zgłoszenie do dyrekcji szkoły pomysłu przeprowadzenia kursu doskonalącego stosowanie technologii komputerowej dla nauczycieli własnej szkoły [zgłoszenie pomysłu: wrzesień 2000 r.; organizacja pomysłu: styczeń 2001 r.]

(E,2)

— prowadzenie otwartych zajęć dla wszystkich nauczycieli zainteresowanych nowymi metodami pracy [grudzień 2000 r., marzec 2001 r.]

(F,2)

— aktywna i systematyczna współpraca ze strukturami samorządowymi działającymi na rzecz edukacji (Starostwo Powiatowe w Pucku)

(G,1) }
(G,2) }

— pełnienie zadań egzaminatora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w celu doskonalenia metod pracy [matura 2002 r.]

(H,3)

— opis wykorzystania umiejętności nabytych w trakcie uzyskiwania dodatkowych kwalifikacji dla doskonalenia swojej pracy zawodowej (wymóg na podstawie § 7 pkt 4 ust. 4a)

(J,2)

— współpraca z kuratorami oraz gminnymi i miejskimi ośrodkami pomocy społecznej poprzez pedagoga szkolnego

Wymagania obowiązkowe oznaczone przeze mnie K i L spełnię, gdy:

K — opisać i przeprowadzić analizę przypadków rozpoznania i rozwiązywania problemów wychowawczych (jednym z nich jest kontynuacja niesienia pomocy mojej wychowawce — dziewczynie cierpiącej na anoreksję, nieakceptowanej przez swoją rodzinę)

L — opisać i zanalizować swoje uczestnictwo w działaniach A i B [termin realizacji K i L: lipiec 2001 r.]

Obszar rozwoju zawodowego	L.p.	Zamierzenia	Termin realizacji	Uwagi
ORGANIZACYJNY	1.	Zapoznanie się z procedurami awansu zawodowego.	IX—X 2000 od VIII 2000	
	2.	Aktywny udział w pracach Rady Pedagogicznej nad wdrażaniem reformy oświatowej.	X 2000	
	3.	Przewodzenie zespołowi opracowującemu 3-letni plan w zakresie tworzenia i badania jednego z obszarów działalności szkoły: „Klimatu szkoły”.	wg potrzeb	
	4.	Opieka nad praktykami studenckimi.	od IX 2000 do V 2001	we współpracy z uczelniami wyższymi opieka nad mgr A. Ziembą pomoc n-il wf.
	5.	Opieka nad stażem nauczyciela ubiegającego się o stopień nauczyciela kontraktowego.	15 XI 2000	
	6.	Organizacja wystawy osiągnięć sportowych gimnazjum z okazji nadania imienia szkoły.	cały rok IV 2001 IV 2002	przy współpracy n-il i biblioteki
	7.	Opieka nad Szkolnym Kółem Sportowym dziewcząt.	na bieżąco III 2001 III 2002	przy współpracy n-il sztuki pomoc n-il wf.
	8.	Organizacja „Dni olimpijczyka” w szkole.	VI 2001, VI 2002 na bieżąco	
	9.	Prowadzenie dokumentacji i sportowej kroniki szkoły.	V 2002	
	10.	Udział w dolnośląskim konkursie plastycznym „Sport w wyobraźni dzieci”.		
	11.	Organizacja „Dnia sportu szkolnego”.		
	12.	Tworzenie gazetki ściennych związków z wydarzeniami sportowymi.		
	13.	Sporządzenie sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego.		

Obszar rozwoju zawodowego	L.p.	Zamierzenia	Termin realizacji	Uwagi
DYDAKTYCZNY	1.	Dostosowywanie kryteriów ocen do umiejętności uczniów przychodzących ze szkół podstawowych.	IX 2000 IX 2001 wg nadsyłanych terminów	wspólnie z n-lami wf.
	2.	Przygotowywanie uczniów do udziału w olimpiadach przedmiotowych i konkursach o tematyce sportowej i olimpijskiej: szczególnie „Fair play w sporcie”, konkurs wiedzy olimpijskiej.	cały rok	przy pomocy Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych
	3.	Kontynuować i ulepszać pracę indywidualną z uczniami starszymi i zdolnymi.	na bieżąco	współpraca z biblioteką szkolną
	4.	Udoskonalać realizację międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych z zakresu wychowania fizycznego.	w miarę posiadanych środków	j.w. oraz z informatykami
	5.	Powiększać zbiory filmoteki sportowej i prozdrowotnej wykorzystywanej na zajęciach szkolnych oraz fachowego księgozbioru dydaktycznego.	I 2001	
	6.	Opracować program wykorzystania ogólnodostępnych pozycji multimedialnych i sieci informatycznych w procesie wychowania fizycznego, sportu, rekreacji.	wg potrzeb	
	7.	Nagrywanie na wideo filmów metodycznych i zawodów sportowych z udziałem młodzieży.	na bieżąco	lekcje, zajęcia pozalekcyjne, spotkania itp.
	8.	Realizować cele wychowania fizycznego: doskonalenie ciała i funkcji psychomotorycznych, kształtowanie systemu wiedzy, umiejętności i nawyków oraz postaw wobec kultury fizycznej w celu utrzymania przez całe życie wysokiej sprawności fizycznej i zdrowia.	VI 2001 V 2002.	
	9.	Sporządzenie rocznych sprawozdań z realizacji zadań dydaktycznych.		

SAMOKSZTAŁCENIE	
1. Studiowanie literatury fachowej, aktywna współpraca z doradcami metodycznymi, dzielenie się wiedzą z gronem pedagogicznym.	na bieżąco
2. Udział w szkoleniach w ramach WDN: — Seminarium pomiaru dydaktycznego. — Tworzenie planu rozwoju zawodowego. — Spotkania samokształceniowe nauczycieli wf. Ukończenie kursu opracowywania planów rozwoju zawodowego.	wg planu IX 2000 IX 2000 X kwartał X 2000
3. Pogłębianie znajomości języka niemieckiego na podstawie literatury, kursu komputerowego, programu CEAC.	stale
4. Udział w kursie edukacji regionalnej — Dziedzictwo kulturowe w regionie (Sudety Zachodnie).	X—XI 2000
5. Pomoc w organizacji obozu sportowego oraz udział jako instruktor-wychowawca.	VI—VIII 2001
6. Poszerzanie wiedzy i umiejętności stosowania technologii komputerowej w pracy dydaktycznej.	na bieżąco
7. Sporządzanie rocznych sprawozdań z realizacji zadań samokształceniowych.	VI 2001 V 2002
8.	

WYCHOWAWCZY I OPIEKUŃCZY	
1. Realizacja zadań wychowawczych, opiekuńczych oraz kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich na podstawie trzyletniego „Programu wychowania” i „Wewnątrzszkolnego programu wychowania”.	wg planów
2. Doskonalenie oddziaływań w kierunku wychowania etycznego i kształtowania integralnej osobowości uczniów.	na bieżąco
3. Pogłębianie indywidualizacji kontaktów wychowawczych z uczniami, jego środowiskiem rodzinnym i społecznym.	na bieżąco
4. Proponowanie młodzieży udziału w programach profilaktyki uzależnień.	wg potrzeb
5. Pogłębianie wiedzy z zakresu orientacji zawodowej.	III—IV 2002
6. Dążenie do integracji zespołu klasowego.	stale
7. Realizacja II części programu „Spóźz Inaczej”.	2000/2002
8. Sporządzanie sprawozdań rocznych z działalności wychowawczej i opiekuńczej.	VI 2001 V 2002

WSPÓŁPRACA ZE SPOŁECZNOŚCIĄ LOKALNĄ	
1. Pogłębiać współpracę z klubami i instytucjami sportowymi miasta i regionu.	na bieżąco
2. Doskonalic współpracę z organizacjami samorządowymi, zstowotnymi, obrony cywilnej i poradnikami na podstawie „Programu wychowawczego współpracy ze środowiskiem”.	wg planu
3. Korzystać z propozycji kultury i sztuki w Miejskim Domu Kultury oraz ośrodków w Goerlitz.	wg pogrzeb
4. Sporządzanie sprawozdań z realizacji ww. zadań.	VI 2001 V 2002

POPULARYZATORSKI I NAUKOWY	
1. Przygotować i rozpocząć realizację programu popularyzującego wiedzę z zakresu historii igrzysk olimpijskich (technik i zimowych).	I—III 2001 I—III 2002
2. Publikacja na temat wpływu ruchu na organizm człowieka.	II 2001
3. Przygotować i przeprowadzić badania nt. zainteresowań sportowych uczniów klas I—II i III gimnazjum.	2001/2002
4. Opublikować wyniki z ww. badań w prasie lokalnej.	V 2002
5. Sporządzanie sprawozdań z realizacji ww. zadań.	VI 2001, V 2002

BOŻENY KUBOWICZ-MACHNICA — nauczycielki mianowanej posiadającej kwalifikacje do nauczania przedmiotów matematyki, fizyki na stopień nauczycielki dyplomowanej

1. Analiza SWOT jako narzędzie opracowania własnego planu rozwoju zawodowego

SWOT z ang. Strength, Weakness, Opportunities, Threats.	
mocne strony	słabe strony
szanse (możliwości)	zagrożenia

Mocne strony mojej działalności w kierunku rozwoju zawodowego:

- umiejętność logicznego myślenia
- silna wola i charakter w dążeniu do celu
- bardzo dobra organizacja pracy
- fachowość
- kwalifikacje
- wyszkolenie wyższe
- doświadczenie w pracy pedagogicznej
- znajomość przepisów prawa dotyczących systemu oświaty, pomocy społecznej i postępowania w sprawach nieletnich
- otwartość na zmiany
- kreatywność
- odpowiedzialność
- chłonny umysł
- umiejętność pracy w zespole
- umiejętność podejmowania decyzji
- wrażliwość na sprawy społeczne

Słabe strony mojej działalności w kierunku rozwoju zawodowego:

- osłabiona motywacja (wypalenie zawodowe)
- rutyna
- ograniczenia czasowe (niepełna dyspozycyjność)
- ograniczenia finansowe
- nielubienie zamieszkania

Zagrożenia:

- brak czasu
- polityka państwa odnośnie oświaty
- koszty doskonalenia zawodowego przekraczające moje możliwości finansowe (w przypadku braku dopłaty do czesnego)
- stan zdrowia
- brak stabilizacji wynikającej z niepewności związanych z wprowadzeniem reformy oświaty

Możliwości:

- zwiększenie kompetencji
- poszerzenie treści pracy zawodowej
- zastosowanie zdobytej wiedzy w pracy pedagogicznej (podjęcie nowych ról zawodowych)
- stworzenie perspektyw szerszego rozwoju dla ucznia
- tworzenie nowego warsztatu pracy

2. Podejmowane zadania i formy ich realizacji w okresie odbywania stazu przedstawiam w postaci macierzy (na podstawie rozporządzenia MEN w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli z dnia 3.08.2000 r.):

(2a) Koncepcja struktury macierzowej

		ZADANIA													
		3	2	1	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
3	2	1	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●	●

obowiązkowe do wyboru obowiązkowe
sposród ośmiu (opis i analiza)

WYMAGANIA KWALIFIKACYJNE

WIERSZE — oznaczają, state zadania do realizacji
KOLUMNY — są odpowiednikami obowiązkowych i wybranych wymagań kwalifikacyjnych

Opis oznaczeń:

- ZADANIA**
- 1 — doskonalenie warsztatu i metod pracy
 - 2 — uczestniczenie w realizowaniu zadań wykraczających poza wykonywane obowiązki służbowe
 - 3 — uczestniczenie w różnych formach doskonalenia służących własnemu rozwojowi oraz podniesieniu poziomu pracy szkoły

WYMAGANIA KWALIFIKACYJNE

- A** — opracowywanie i wdrażanie przedsięwzięć programów na rzecz doskonalenia swojej pracy i podwyższania jakości pracy szkoły.
- B** — wykorzystanie i doskonalenie umiejętności w zakresie stosowania technologii komputerowej i informacyjnej
- C** — posiadanie umiejętności dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi pracownikami szkoły
- D** — przygotowanie i wdrożenie opracowanego przez siebie programu dotyczącego działań związanych z oświatą.
- E** — prowadzenie otwartych zajęć; w szczególności dla nauczycieli stażystów i kontraktowych lub podejmowanie działań związanych z wewnątrzszkolnym doskonaleniem zawodowym
- F** — aktywna i systematyczna współpraca ze strukturami samorządowymi lub innymi organizacjami działającymi na rzecz sys-